

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

**Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Syndykalizm narodowy.

Przeżywamy kryzys doktryn politycznych, które dominowały w ciągu ubiegłego stulecia. Dotychczasowe państwo liberalne przekształca się w naszych oczach wedle postulatów, płynących z pełnego zastosowania idei narodowej w życiu prawnopublicznym.

Ale kryzys obejmuje też dziedzinę potęg gospodarczych. Liberalizm ekonomiczny, wierzący w twórczą wartość rękropanego w swej działalności kapitału, już jest nauką martwą, niezdolną obudzić ani zaufania do swych założeń ani zapachu do ich głoszenia i wprowadzania w życie. Również nie twórczym jest wysiłek z prostego zaprzeczenia liberalizmu socjalizm, widzący postępek gospodarczy w negacji kapitału i walce klas.

Trzeba widzieć jasno dzisiejszą rzeczywistość gospodarczą i trzeba zdać sobie sprawę, że dalsze współżycie, jak to dziś ma miejsce, elementów liberalistycznych i socjalistycznych prowadzi w prostą linię do niebywałej dezorganizacji życia gospodarczego, która musi się zakończyć katastrofą.

Aby to zrozumieć, należy przywrócić się sytuacji gospodarczej państw europejskich w drugiej połowie ubiegłego stulecia oraz na początku bieżącego aż do wojny światowej. Kapitał hołdował wówczas doktrynie liberalnej: rozwijał chętnie energię. Atakowany przez ruch robotniczy pod kierunkiem socjalizmu bronił się w ten sposób, że jeszcze bardziej energię swą pomnażał. Zwiększały się płace robotnicze, a kapitał nie odczuwał tego, bo produkował coraz więcej. Produkcja była masowa, obliczona na masowy zbył. Jednak nie na zbył w kraju, lecz w krajach obcych, a zwłaszcza pozaeuropejskich. I to była jedna niebezpieczna cecha ówczesnej produkcji kapitalistycznej, a druga równie niebezpieczna polegająca na tem, że produkowano na ślepo, nie obliczając zazwyczaj, a przynajmniej bardzo powierzchownie pojemności rynku.

Stąd co pewien czas wybuchły groźne kryzysy gospodarcze, które tyle materiału dostarczały pisarzom socjalistycznym do krytyki ustroju kapitalistycznego. Socjaliści wówczas wierzyli gorąco w możliwość rychłego zrealizowania ustroju komunistycznego. Dziś, po próbie komunistycznej w Rosji, są rozczarowani co do swego ostatniego ideału, a nie zdolni do poddania rewizji podstaw swej doktryny.

W tych warunkach kiedy liberalizm ekonomiczny się przeżył, a socjalizm zgubił się w sprzecznościach i zbankrutował, należy szukać wyjścia poza jednym i drugim.

Zmusza do tego obecne położenie gospodarcze Europy. Kapitalizm nie może już powetowywać swych strat poniesionych na korzyść ruchu robotniczego masowym zbytem na rynkach pozaeuropejskich, te rynki bowiem zostały już albo zamknięte, albo bardzo ograniczone. Nie jest też dopuszczalna produkcja na ślepo, nie obliczająca pojemności rynku, gdyż byłoby to nie dającym się usprawiedliwić marnotrawstwem, zbyt kosztownym, aby zubożałe po wojnie narody europejskie mogły go znieść. Stąd konieczność organizacji w dziedzinie produkcji i stąd konieczność zgodnej współpracy między kapitałem a pracą.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

Lm. 81166/25. Lwów, dnia 9 lipca 1925

VIII.

KONKURS.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa z powodu nagłego zawakowania stanowiska dyrektora Teatrów miejskich rozpisuje dodatkowo konkurs na to stanowisko z terminem do 20. lipca 1925 włącznie. Warunki objęcia posady ustali wspólna umowa po przyjęciu kandydatury. Oferty należy adresować do Prezydium król. stoł. miasta Lwowa.

JÓZEF NEUMANN.
prezydent miasta

Uchwały Sekcji kresowej Rady Min. w sprawach żydowskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca (zo). Sekcja kresowa na posiedzeniu z dnia 11 lipca br. uchwaliła przedłożyć Radzie Ministrów następujące wnioski w sprawie żydowskiej:

1. Rada Ministrów poleca ministrowi oświaty przedłożyć ustawę o jednej litej organizacji związków wyznaniowych żydowskich (gmin wyznaniowych) w całym państwie i o ich radzie religijnej.
2. Rada Ministrów upoważnia ministra oświaty do wniesienia projektu roz-

porządzenia o rozszerzeniu na województwa wschodnie byłego zaboru rosyjskiego postanowień dekretu o zmianie organizacji gmin wyznaniowych, obowiązującego na terenie byłej Kongresówki.

3. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. oświaty, że na terenie byłego zaboru austriackiego zgodzi się na demokratyzację gmin żydowskich przez zmianę statutu gmin wyznaniowych.
4. Rada Ministrów zaleca min. oświa-

nieczność organizacji w dziedzinie produkcji i stąd konieczność zgodnej współpracy między kapitałem a pracą. Ten nowy kierunek w dziedzinie ekonomicznej formuje się na fundamencie idei narodowej. Nie ma on jeszcze ustalonej nazwy, ale najbardziej przyjmuje się nazwa: **syndykalizm narodowy.**

Wychodzi on z dwóch założeń: 1. Kapitał jest skondensowaną twórczością narodu w dziedzinie materialnej i moralnej, która ułatwia mu dalszą twórczość. 2. Między kapitałem — twórczością zrealizowaną, dokonaną, a pracą — twórczością żywą, stającą się nie może być ani przeciwieństwa ani antagonizmu.

Z pierwszej zasady wynika, że kapitał jest funkcją narodową, a kapitaliści funkcjonariuszami narodowymi, że takim funkcjonariuszem jest również dobrze fabrykant, właściciel dóbr, jak i inżynier, uczonec, czy literat, gdyż każdy czerpie ze wspólnej skarbnicy duchowego i materialnego kapitału narodowego i każdy jest zatem obowiązany do pełnienia pewnej misji społeczno-narodowej. Z zasady zaś drugiej braku i niemożności przeciwieństw między kapitałem a pracą, wypływa potrzeba i konieczność ich współpracy, kooperacji w jednych ramach organizacyjnych. Temi ramami

są syndykaty narodowe, jednoczące wspólnie przemysłowców (kapitał materialny), techników, inżynierów, dyrektorów (kapitał umysłowy, kierowniczy, organizacyjny) i robotników (żywa praca).

Syndykaty narodowe są przeciwieństwem związków zawodowych, opartych na zasadach klasowych.

W miejsce odrębnych organizacji pracodawców i pracowników syndykalizm narodowy tworzy organizację wspólną, obejmującą jednych i drugich. W miejsce walki klas proklamuje współpracę, w miejsce anarchii wprowadza kooperację i plan.

W Polsce syndykalizm narodowy stoi przed trudniejszymi zadaniami, niż gdzie indziej. Nasz kapitał materialny jest bardzo szczupły, a nadto w znacznej części nie narodowy. Z trudności tych zdawała sobie sprawę konferencja działaczy Zw. L. N. na polu robotniczym, odbyta w dniu 5 bm. w Sosnowcu, a której sprawozdanie było zamieszczone w wczorajszym naszym numerze. Treść obrad i wyniki tej konferencji świadczą, że Zw. L. N. podjął nową i wielką inicjatywę. Postanowił zastosować organizacyjne walory idei narodowej do dziedziny gospodarczej. Wstąpił na drogę budowania syndykalizmu narodowego. (ws.)

**PAŃSTWOWY
ZAKŁAD ZDROJOWY
W CIECHOCINKU**

zorganizował sprzedaż leczniczych produktów: szlamu w 10 kg workach, łągu w 1 litrowych butelkach i gazowanej solanki 1/2%, 1%, 1 1/2% — w półlitrowych butelkach. — Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych i materiałów. -o-

5791

ty przygotowanie projektu ustawy o używaniu języka hebrajskiego i żydowskiego w obradach gmin wyznaniowych żydowskich.

5. Rada Ministrów wyraża zasadniczą zgodę, by na właściwej drodze dopuszczono język hebrajski i żydowski do zgromadzeń publicznych.

6. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. oświaty, że wprowadzi w pewnej ilości państwowych szkół powszechnych, w miejscowościach o znacznym procencie ludności żydowskiej świecenie soboty oraz naukę przedmiotów judaistycznych w ilości 10 godzin tygodniowo.

7. Rada ministrów przyjmuje do wiadomości, że min. oświaty wyda zarządzenie, aby uczęszczanie do hajderów, które czynią zadość państwowym przepisom szkolnym, uważane było za spełnienie obowiązku szkolnego.

8. Rada Ministrów przyjmuje oświadczenie min. oświaty, że przyzna subwencję szczególnie zasługującym szkołom żydowskim.

9. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. oświaty, że przyzna prawo publiczności pewnej ilości szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich z językiem wykładowym hebrajskim i żydowskim zasługującym poziomem naukowym.

10. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. oświaty, iż zwolni dzieci żydowskie w szkołach publicznych od pisania w sobotę.

11. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. oświaty, że ułatwi dzieciom szkolnym wyznania mojżeszowego, a min. spraw wojskowych w godzinach pozasłużbowych uczęszczania na nabożeństwa.

12. Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości, że min. spraw wojskowych wyda bez naruszenia zasadniczych przepisów służby wojskowej zarządzenie umożliwiające wypłacenie strawnego żydom, chcącym zaopatrzyć się w wikt rytualny poza koszarami.

Z DNIA.

SKLEPY BĘDĄ OTWARTE PRZEZ 12 GODZIN NA DOBĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca. (zo). Dowiadujemy się, że ministerstwo pracy opracowuje projekt rozporządzenia, dopuszczającego otwarcia sklepów przez dwanaście godzin na dobę, od 8-mej rano do 9-mej wieczorem.

JAK WYKRYTO SPRAWCÓW ŚWIĘTOKRADZTWA W BAZYLICE ŚW. PIOTRA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca. (G.) Jak donoszą z Rzymu w ubiegły poniedziałek policja włoska, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, wpadła na ślad sprawców kradzieży w skarbcu Bazyliki św. Piotra. Prowadziły one do pracowni pewnego szewca, który od długiego czasu pozostawał w podejrzanych stosunkach z jubilerami. Przeprowadzona u niego rewizja wykryła polamane już cenne naczynia kościelne. Pierścień rybaka znaleziono w jednym z trzewików. Szewca oraz pewnego jubлера, który dotychczas cieszył się dobrą opinią aresztowano. Poniszczone naczynia znajdują się w takim stanie, że można je odrestaurować i usunąć w ten sposób ślady wandalizmu świętokradzców.

POWSTANIE NA BIAŁEJ RUSI W CYFRACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca. (G.) Donoszą z Wilna według wiadomości ze źródeł sowieckich, że w powstaniu na Białej Rusi zginęło od nowego roku 28.423 komunistów, raniono 73.398, spalono miasteczek 19, wsi 47. Koszt walki z powstańcami wynosi 600.000 złotych rubli. Wskutek tak wielkich strat w ludziach i dochodach, biuro informacji wojennych zażądało od wykonawczego komitetu partii białoruskiej, ażeby wyłożono wszystkie siły w kierunku ostatecznego zlikwidowania powstania na Białej Rusi.

HINDENBURG PRZYJMUJE ANTYPOLSKIE ORGANIZACJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca. (G.) Jak donoszą z Berlina, w dniu wczorajszym Hindenburg przyjął przedstawicieli antypolskiego związku wywiadowczego, działającego nad granicą niemiecko-polską i w Prusach wschodnich, tak zwanego „Ostbundu“. Delegaci przedstawili marszałkowi szczegółowo sytuację na pograniczu. Hindenburg obiecał delegacji daleko idące poparcie w ich dążeniach i działalności.

WINA RIEDLA

REWOLUCJA W EKWADORZE.

Londyn. 11. lipca. (PAT) Z St. Jago de Chile donoszą o krwawej rewolucji w Ekwadorze. Władze wojskowe obaliły istniejący rząd, zagarniając rządy w swe ręce.

AKCJA SOWIETÓW NA BALKANACH.

Belgrad. 11 lipca. (AW.) Specjalny korespondent pism paryskich donosi z Aten na podstawie wiarygodnych źródeł, iż rząd sowiecki rzucił wielkie sumy pieniędzy na kraje bałkańskie w szczególności na Bułgarię, Grecję i serbską część Macedonii w celu wysadzenia ważnych połączeń komunikacyjnych i na zamachy na wybitnych mężów stanu.

KONGRES WYZNANIOWY.

Sztokholm. 11 lipca. (PAT.) W okresie od 6—8 sierpnia odbędzie się tu międzynarodowy kongres wyznaniowy. W kongresie weźmie udział około 160 delegatów. Celem kongresu jest objęcie akcji, dążącej do wytworzenia zapomocy kościołów różnych wyznań atmosfery większej przyjaźni w stosunkach międzynarodowych.

ZBIORY NA UKRAINIE.

Moskwa. 11. lipca. (PAT) Właścicielstwo na Ukrainie jest mocno zaniepokojone o zbiory. Z powodu nieustannych deszczów opady tegoroczne w dwójnasób przekraczają przeciętną normę, co powoduje zranianie się zbóż. Los zbiorów jest zależny od stanu pogody w najbliższych kilku tygodniach. Ogólnie sądzą, że w drugiej połowie lipca nastąpi susza.

Anglia organizuje blokadę Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11. lipca. (G.) „Przegląd Wieczorny“ podaje:

Z Moskwy donoszą, że Anglia zwróciła się do rządu francuskiego z propozycją rozpoczęcia blokady Rosji, która gwarantowana będzie na Bałtyku i Morzu Czarnym przez flotę angielską, przez Polskę i Czechosłowację, jako pozostające w sferach wpływów francuskich i przez Rumunię i państwa bałtyckie, jako pozostające w sferze wpływów angielskich.

Koła polityczne przypuszczają, że Anglia tą drogą zamierza uzyskać pewne ustępstwa od Rosji. Urzędowe organy sowieckie, podając tę wiadomość, zaznaczają, że Anglii nie uda się ten atak, gdyż wszystkie tego rodzaju zamierzenia zostaną przez sowieckie skutecznie odparte. Moskwa apeluje do robotników wszystkich państw, aby działali przeciwko zakusom imperialistycznym Anglii, zwalczającą ideę komunistyczną.

Ciężkie chmury na Dalekim Wschodzie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11. lipca. (G.) Jak donoszą z Londynu, mimo uspokajających wiadomości, które nadchodzą tu z Chin, „Morning Post“ od własnego korespondenta podaje informacje, przeczące oficjalnym doniesieniom.

Położenie w Szangaju z dnia na dzień się pogarsza, strajk wzrasta z godziny na godzinę. Została zorganizowana tymczasowa policja, która ma nadzór nad strajkującymi robotnikami i nad tymi, którzy jeszcze pracują. W najbliższych godzinach spodziewany

jest strajk w elektrowni i wodociągach, co pozbawi miasto wody i światła.

Nota japońska skierowana do rządu chińskiego, żąda natychmiastowego odszkodowania za straty poniesione wskutek rewolucji i strajku przez przedsiębiorców japońskich.

Londyn. 11. lipca. (PAT) Ambasador francuski w Pekinie zgłosił swe wystąpienie z komisji wyznaczonej przez mocarstwa zainteresowane dla zbadania wydarzeń w Szangaju.

Wznowienie sojuszu angielskiego.

Paryż. 11. lipca. (PAT) Z Tokio donoszą: W najbliższym czasie nastąpi w Tokio wymiana poglądów między japońskim ministrem a ambasadorem

angielskim w celu zawarcia sojuszu angielsko - japońskiego dla przywrócenia i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Czechosłowacja i Watykan.

Rzym. 11. lipca. (PAT) W. B. K. Wczoraj po południu przyjął Ojciec Św. w sali Ducale pielgrzymów niemiecko - czeskiego związku krajowego. Papież wygłosił do pielgrzymów przemówienie w języku niemieckim i podniósł, że gdyby nad uroczystościami hussyckimi w Pradze przeszedł do porządku dziennego, cały świat musiałby się zdziwić. Papież udzielił w końcu pielgrzymom błogosławieństwa, podkreślając raz jeszcze trudności w jakich katolicy muszą żyć w Czechach.

Rzym. 11. lipca. (PAT) Poseł czeskosłowacki przy Watykanie przed opuszczeniem Rzymu przedstawił w

Watykanie sekretarza poselstwa jako swego zastępcę w charakterze Charge d'affaires. Tak więc zarówno Watykan jak i Czechosłowacja odwołały tylko szefów swoich przedstawicielstw dyplomatycznych w oczekiwaniu dalszego rozwoju konfliktu.

Praga. 11. lipca. (PAT) „Bohemia“ pisze, że w poniedziałek popołudniu zbierze się komisja z 10 przedstawicieli stronnictw koalicyjnych celem przyjęcia sprawozdania rządu w sprawie wyjazdu nuncjusza papieskiego z Pragi. Partie socjalistyczne domagają się, aby rząd z całą stanowczością wypowiedział się przeciw powrotowi nuncjusza do Pragi.

Dysonanse w rządzie niemieckim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11. lipca. (G.) Jak donoszą z Berlina, w dniu wczorajszym gabinet niemiecki obradował do późnej nocy nad sprawą odpowiedzi na notę Brianda.

Na posiedzeniu tem doszło do po-

ważniejszego konfliktu między nacjonalistami a Stresemannem i umiarkowanymi. Do porozumienia nie doszło. Prawdopodobnie sprawa odpowiedzi niemieckiej będzie odłożona.

Konferencja państw bałtyckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca. (G.) Prasa łódzka zamieszcza wiadomość, iż w najbliższym czasie odbędzie się konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, która ma być jedną z najważniejszych konferencji.

Omawiana będzie sprawa zabezpieczenia państw bałtyckich przed napadem trzeciego mocarstwa. Zjazd odbędzie się z udziałem Finlandii, która obecnie idzie ręką w rękę z Polską.

O układ handlowy polsko-niem. Odpowiedź rządu niemieckiego.

Berlin. 11. lipca. (PAT) Pełnomocnik niemiecki do rokowań handlowych z Polską przesłał pełnomocnikowi polskiemu dr. Pradzyńskiemu odpowiedź

na jego propozycję w sprawie rokowań handlowych.

Rząd niemiecki oświadcza gotowość do dalszych rokowań na podstawie na-

przednich propozycji, jednakże nie uważa, aby można osiągnąć pomyślne pertraktacje na podstawie ostatniej noty polskiej. Niemcy nie mogą zadowolić się klauzulą największego uprzywilejowania i żądają dalszych zniżek dla niektórych kategorii towarów. Również nie mogą zgodzić się na większy kontyngent węgla niż 100.000 ton miesięcznie i nie mogą aprobować propozycji w sprawie kompensat.

Wreszcie rząd niemiecki nadmieniał, że podda poważnemu zbadaniu każdą propozycję, jakaby delegacja polska przedłożyła i jakaby dała możliwość osiągnięcia porozumienia i usunięcia przeszkód w stosunkach gospodarczych.

Warszawa. 11 lipca. (PAT.) Obecny stan rokowań polsko-niemieckich przedstawia się w sposób następujący:

Niemcy uniemożliwiły szybkie zawarcie traktatu handlowego pragnieniem uzyskania generalnej klauzuli największego uprzywilejowania oraz prawa wjazdu komiwojażerów niemieckich do Polski. W ten sposób chcą uzyskać wszystkie ułatwienia, jakie wypływają z umów handlowych, zawartych przez Polskę z Francją i Czechosłowacją. W celu zachowania równowagi Polska w zamian zażądała zawarcia umowy weterynaryjnej oraz prawa wprowadzania regularnie do Niemiec 350.000 ton węgla miesięcznie. Niemcy odrzucają obydwie te żądania, oświadczając gotowość pozwoleń na import kontyngentu węgla polskiego w ilości 100.000 ton miesięcznie, co dla Polski nie ma większego znaczenia oraz przyznania prawa wywozu do Niemiec ściśle określonego kontyngentu mięsa. Ponieważ dotychczas przywóz mięsa z Polski do Niemiec był nieograniczony, przeto propozycja w tej sprawie nie może być uważana za równoważnik praw, jakie Niemcy chcą uzyskać.

W takich warunkach Polska, chcąc dojść do porozumienia i jeżeli nie zlikwidować, a przynajmniej ograniczyć konflikt, zaproponowała zawarcie umowy kompensacyjnej, która regulowałaby wzajemne stosunki handlu do czasu zawarcia bądź prowizorycznego, bądź stałego traktatu handlowego. Rząd polski nie otrzymał dotychczas od rządu niemieckiego odpowiedzi na tę propozycję.

Herbata RIEDLA

FRUNZE DO ARMII SOWIECKIEJ

Wiedeń. 11 lipca. (PAT.) „Wiener Journal“ donosi z Moskwy, że w mowie wygłoszonej do armii czerwonej Frunze oświadczył, że armia czerwona musi być przygotowana do wojny z Anglią. Ostatnie wypadki pozwalają przypuszczać, że Anglia wystąpi przeciw Chinom, Rosja zaś jest związana układem z Chinami i nie może przyglądać się bezczynnie poczynaniom Anglii i Japonii, zmierzającym do podziału Chin.

MASZYNY, KTÓRE MYJĄ, ZAMIATAJĄ I POLEWAJĄ.

Warszawa. 11 lipca. (AW.) Z Francji nadeszły do Waszyngtonu cztery maszyny, które jednocześnie zmywają, myją i polewają ulice. Próba dokonana na głównych ulicach miasta wypadła znakomicie.

UMOWA FRANCUSKO - HISZPAŃSKA.

Paryż. 11. lipca. (PAT) W związku z pomyślnym wynikiem rokowań francusko - hiszpańskich pisze „Temps“: Spokój w Marokku jest możliwy tylko wtedy, jeżeli Abd-el-Krim przyjmie w całości warunki, które mu będą podyktowane.

POGODA W NIEDZIELE.

Warszawa. 11 lipca. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 12 lipca: Na południowschodzie i wschodzie kraju dość pogodnie; na południu i południo-zachodzie chmurno, nieznaczne deszcze, chłodno; w środku zmiennie, lecz na ogół polepszenie.

SKŁAD KOMISJI DLA USTALENIA GRANICY PORTU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk. 11 lipca. (AW.) Dzienniki donoszą, że komisja Ligi Narodów dla ustalenia granicy portu w związku z konfliktem poczty polskiej z Gdańskiem, zbierze się w Genewie 16 bm. Kiedy komisja przybędzie do Gdańska, nie wiadomo.

Skład komisji jest następujący: 1 Belg, 1 Brazylijczyk, 1 Holender i Szwajcar pułk. de Reynier, b. prezes Rady portu w Gdańsku.

P. WOJKOW U P. MORAWSKIEGO.

Warszawa. 11 lipca. P. minister Morawski przyjął dziś na posłuchaniu posła SSSR. p. Wojkowa.

P. PREZYDENT W KRAKOWIE.

Kraków. 11 lipca. (PAT) O godz. 9 przybył tutaj p. Prez. Wojciechowski. W podróży do Zakopanego towarzyszą mu: marsz. Senatu Trąpczyński i min. kolei Tysza z dyrektorami dep. Wróblem i Gałęckim. W Szczakowej oczekiwał p. Prez. Wojewoda krakowski Kowalikowski oraz prezes krakowskiej Dyrekcji kolejowej Prachtel-Morawiański, którzy wsiadli do pociągu p. Prez. i towarzyszyli mu do Krakowa. Na dworcu w Krakowie zebrał się na powitanie przedstawiciele władz wojskowych z inspektorem armii gen. Szeptyckim i DOK gen. Kulińskim na czele oraz przedstawiciele władz cywilnych. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej 5 pułku saperów udał się p. Prez. wraz z otoczeniem do gmachu województwa.

Kraków. 11 lipca. (PAT) W dniu wczorajszym rozpoczęła się w pierwszym pułku saperów kolejowych uroczystość złożona ze świętem wręczenia pułkowi sztandaru, co ma nastąpić dzisiaj na zamku Wawelskim. Aktu tego dokona Prez. Rzeczypospolitej. Z okazji dzisiejszych uroczystości udekorowano gmachy i budynki rządu we flagami o barwach państwa.

Kraków. 11 lipca. (AW.) Dziś odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru 1. pułkowi saperów kolejowych, która rozpoczęła się nabożeństwem na dziedzińcu Wawelu. Przed ołtarzem zajęli miejsca: Prezydent Rzplitej, marszałek Trąpczyński, min. Tysza, wojewoda Kowalikowski, gen. Szeptycki i w. in. Wzdłuż arkadowych ścian stanęły szeregi saperów. Po mszy odbyło się poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. Późem Prezydent Wojciechowski wręczył sztandar dowódcy pułku i przyjął defiladę na dziedzińcu zamkowym.

Następnie Prezydent Rzplitej zwiedził muzeum, koszarzy saperów, był w województwie, poczem ze swiatą odjechał do Zakopanego.

PODRÓŻ GEN. ZAGÓRSKIEGO DO MADRYTU.

Paryż. 11 lipca. (PAT) Gen. Zagórski, który przybył tu onegdaj drogą powietrzną z Londynu, odleciał wczoraj rano do Madrytu na czele eskadry złożonej z 6 samolotów, kierowanych przez oficerów lotników polskich. Generał leci na aparacie Breget, którym sam kieruje.

SPORT.

Warszawa. 11 lipca. (PAT.) Zawody piłki nożnej pomiędzy Hakoahem a Polonią zakończyły się zwycięstwem Hakoahu w stosunku 4:2 (2:0). Gra fair po obu stronach, pełna ambicji i wytrwałości. Bramki dla Polonii strzelił Janek Loth, z podania Kriega i Olaska. Na ogół lekka tylko przewaga Hakoahu. Publiczności 11.000, zachowującej się bardzo poprawnie. Sędzia Mađ słaby i niezdecydowany.

Zniesienie ograniczeń w przyjmowaniu bilonu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca. (zo). Wskutek wycofania przez skarb państwa znaczonych biletów jedno i dwuzłotowych, a wprowadzenia nowych, Bank Polski zniósł ograniczenia co do przyjmowania bilonu.

Powołanie rzeczoznawców do Sekcji Kresowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca. (zo). Sekcja kresowa powołała na rzeczoznawców p. Zwierzyńskiego z Wileńszczyzny, p. Leona Wasilewskiego i p. Henryka Löwenherza.

Z pogranicza sowieckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca. (G). Z pogranicza sowieckiego donoszą, że z chwilą porwania porucznika Rondomańskiego sytuacja na granicy znacznie się zaostriżyła. Władze sowieckie obawiają się rewanżu ze strony polskiej, wzmościły swoje posterunki. Patrole sowieckie składające się każda po ośmiu ludzi, kradą gęsto wzdłuż granicy. Zbliżając się do granicy posterunki bolszewickie odgają się naszym żołnierzom, że to dopiero początek, i że zostaną porwani jeszcze inni oficerowie polscy.

„Agonia Wyzwolenia“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca. (zo). „Gazeta Warszawska“ w artykule pod tytułem „Agonia Wyzwolenia“ pisze, że Wyzwolenie w własnym rozkładzie wewnętrzny chce zatracić życie polityczne w Polsce. Wynikiem jego postępowania jest jednak tylko kompromitacja i gruntowne ośmieszenie się w oczach wszystkich ludzi rozsądnych. Zachowanie się Wyzwolenia robi wrażenie nieskoordynowanych i nieobmyślanych odruchów, chcących udaremnić ustawę, choć wiedzą, że nie mogą przeszkodzić jej uchwaleniu. Powołują się na to, że jest ona krzywdą dla ludu, wiedzą jednak dobrze, że Polska nie jest krajem bolszewickim, że poczucie prawa jest głęboko zakorzenione w duszy narodu polskiego i że żądanie zapłaty za

przekazywaną nowym właścicielom ziemi, nie jest żadną krzywdą ludu.

Przewódcy Wyzwolenia, wiedząc dobrze, że w walce politycznej, prowadzonej na tym poziomie nie mogą odnieść zwycięstwa. Pozostaje im jedyny sposób utrzymania się na powierzchni, to jest oparcie o żywioły najbardziej barbarzyńskie, próba rozpetania najgorszych instynktów. Wszedłszy na tę drogę Wyzwolenie musi się stoczyć, jak po równi pochyłej. Ostatnie dni stwierdzają, że Wyzwolenie musi być zwalczane, że musi być w imię zdrowia politycznego narodu usunięte z powierzchni życia politycznego. Z postępowaniem kultury i oświaty Wyzwolenie musi zginąć, jak zła trawa, gdy się teren osusza i nawozi.

S E J M.

Uporczywa i szkodliwa obstrukcja Wyzwolenia nie ustaje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lipca. (zo) W sobotę przed i po południu odbywało się w Sejmie dalsze głosowanie nad projektem ustawy o reformie rolnej. Wyzwolenie prowadziło w dalszym ciągu obstrukcję, zachowując się, jak banda ludzi niepojętą i obranych z rozumu. Gdy wśród własnych wrzasków nie usłyszeli, że zarządzone nowe głosowanie i wskutek tego nie zgłosili głosowania imiennego, a poprawkę załatwiono, wszczęli piekielną wrzawę, bijąc w pulpity, trąbiąc, świszcząc, śpiewając itd. Przewódcy tego miłośkiego klubu kierowali tym nadzwyczaj zgranym i ześpiewanym zespołem, jak kapelmistrz orkiestrą. Trwało to przeszło trzy kwadranse, aż do przerwy obiadowej.

Konwent seniorów, który się odbył w południe do niczego nie doprowadził.

Przegłosowano zaledwie 3 artykuły z 68 poprawkami. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek po południu. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy o monopolu zapalczałym i inne sprawy bieżące, potem dalsze głosowanie nad reformą rolną. — Jak od poniedziałku wszystko się uło-

ży, tego nikt przewidzieć nie zdoła. — Opowiadają w kuluarach, że toczą się w sprawie zaniechania taktiki przez obstrukcjonistów jakieś rozmowy. — Wnioskując z dotychczasowych doświadczeń trudno jest ustalić, czy Wyzwolenie nawet o ile się do czegoś zobowiąże, dotrzyma. Jedno jest pewne, że dostatecznie skompromitowane poczyna szukać wyjścia z sytuacji.

W kołach sejmowych oceniają bardzo surowo taktykę obstrukcjonistów. Wyrzeczono jest między innymi rezolucja klubu Ch. D., stwierdzająca, że hałaśliwa obstrukcja, prowadzona przez Wyzwolenie przy współudziale posłów komunistycznych podkopuje i niszczy podstawy parlamentaryzmu polskiego, a państwu wyrządza nieobliczalne szkody. Jednocześnie klub postanowił wezwać marszałka do stosowania w całej pełni artykułów regulaminu, które dają mu możność niedopuszczania do tamowania prac parlamentu drogą obstrukcji przez elementy wywrotowe.

Punkt 20 regulaminu obrad powiada, marszałek może odmówić przyjęcia wniosku o ile oczywistym celem wniosku jest tamowanie obrad. To je-

den sposób. Drugi opiera się na artykule 66 regulaminu. Według niego poseł przywołany do porządku z zapisaniem do protokołu traci 5 proc. dyjet miesięcznych z wszystkimi dodatkami. Poseł wykluczony z posiedzenia traci pobory na przeciąg pół miesiąca a wykluczony przez Sejm na przeciąg jednego miesiąca traci całą pensję. — Gdyby prezydium Sejmu zechciało za stosować te rygory z pewnością szybko zaniechanoby obstrukcji. W ten sposób zostałaby też częściowo zrównoważona szkoda, na jaką wskutek obstrukcji narażony jest skarb państwa.

Z ważniejszych poprawek uchwalono poprawkę NPR., ustanawiającą, że grunta położone w granicach administracyjnych miast nie podlegają działaniu ustawy. Dalej przyjęto poprawkę p. Sommersteina (Koło żydowskie), postanawiającą, że minister może poddać parcelacji bez wyłączenia gruntu jednostek gospodarczych, które przekroczyły maksimum ustawowe, a dzielone były bez ustawowo wymaganego zezwolenia, lub niezgodnie z ich treścią, jeżeli działki przekroczyły rozmiary 25 ha, względnie 45 ha, stosownie do ustawy z 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej. Wreszcie przeszła poprawka postanawiająca, że minister reform rolnych może poddać przymusowej parcelacji majątki ziemskie, nabyte przez b. i obecnych posłów i senatorów, urzędników Urz. ziemskiego, ministerstwa reform rolnych oraz członków dyrekcji rad nadzorczych instytucji parcelacyjnych. Poprawka ta przeszła wszystkimi głosami przeciwko jednemu.

Z KOMISYJ.

Warszawa. 11 lipca. (PAT.). Przed posiedzeniem Sejmu odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którym uchwalono ratyfikację umowy likwidacyjnej polsko-czechosłowackiej. Poza tem przyjęto ratyfikację umowy polsko-czechosłowackiej, tury styczniowej i o małym ruchu granicznym.

P. Kiernik referował projekt ustawy o uregulowaniu obrotu prawnego pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Projekt ustawy przyjęto.

Następnie uchwalono ustawę o ratyfikacji umów polsko-czechosłowackich, sanitarnej z 23 września 1922 r. i w sprawie praktyki lekarskiej.

Po tem posiedzeniu odbyło się posiedzenie połączonych komisji a mianowicie komisji spr. zagr. i przemysłowo-handlowej, na którym to posiedzeniu p. Kwiatkowski referował trzy projekty ustawowe o ratyfikacji umów polsko-czechosłowackich, o ochronie i pomocy prawnej. Ustawę uchwalono. Uchwalono też ustawę o ratyfikacji protokołu dodatkowego do konwencji handlowej z Czechosłowacją, referował p. Kozicki. W dyskusji p. Wierzbicki domagał się od przedstawicieli rządu, aby rząd przed ratyfikacją ostateczną umowy handlowej wszczął kroki mające na celu zlikwidowanie konfliktu z Czechosłowacją, wynikłego z ograniczenia w Polsce produktów naftowych.

KONGRES POCZTOWCÓW.

Kraków. 11 lipca. (AW.) Dziś odbyło się otwarcie VII. kongresu pocztowców przy udziale 145 delegatów z całej Polski. Po nabożeństwie w kościele Mariackim odbyło się otwarcie zjazdu w sali Rady miejskiej. Na przewodniczącego powołano prezesa Centralnego związku p. Baziaka.

MEMORJAŁ P. MOSKALLEWSKIEGO

Warszawa. 11 lipca. (AW.) Komisarz oszczędnościowy Moskałewski przedstawił rządowi memorjał przeciwko zamierzonemu podwyższeniu opłat telefonicznych opartych na ilości przeprowadzonych rozmów. Podwyżka obciążała by silnie budżety wszystkich ministerstw i urzędów państwowych. Memorjałem zajmie się specjalna komisja międzyministerjalna w przyszłym tygodniu.

Przegląd prasy.

Z powodu pojedynku między Anglią a Rosją, którego stawką jest bodajże istnienie imperium brytyjskiego, przedstawia „Czas“ kilkoletnie stosunki angielsko-rosyjskie jako pasmo usiłowań wciągnięcia Rosji w orbitę angielskiego życia gospodarczego, czyli „oswojenia Holszewskego tygrysa“. Dziś następuje zwrot i to stanowczy:

Wątpliwa jest rzeczą, aby tym razem rząd konserwatywny dał się wywieść Rosji w pole tak, jak rządy Lloyd George'a i Mc Donalda. Anglia mogła się już przekonać, że gospodarstwo korzyści ze stosunków z Bolszewią są minimalne, a polityczne niebezpieczeństwa olbrzymie. W dobrą wiarę obietnic nikt już chyba nie wierzy, a panazjatycka polityka Rosji jest już zbyt wyraźna, aby można wierzyć w jej zaniechanie. Dlatego też zapewne w gabinecie angielskim wezmą tę prądę górę, które dążą do jawnego konfliktu z Rosją, jak n. p. lord Birkenhead, a nie do zamazywania sporu. Niekoniecznie musi to być odrząz konflikt zbrojny, gdyż Rosja jest w tej chwili i dla wojsk lądowych i dla floty niedostępną, a opinia angielska byłaby zresztą temu przeciwna. Ale można wróżyć wojnę dyplomatyczną, polegającą na „okrażaniu“ Rosji tak, jak słynne okrażanie Niemiec przed wielką wojną.

„John Bull przestaje głaskać bolszewickiego potwora“. Ot i nowość!

Dla „Gazety Warszawskiej“ nie jest powyższe zagadnienie tak proste. Polska specjalnie musi stale odróżniać: z jednej strony Sowiety, z drugiej naród rosyjski. Interesy sowieckie i duch semicki pchają dzisiejszych kierowników Rosji, jako awangardę Azji, do walki z Europą. Interesy zaś narodu rosyjskiego nakazują Rosji stać się przednią strażą Europy w obronie przed zalewem Azji.

A stanowisko Polski?

Politykę Wielkiej Brytanii, zmierzającą do obrony cywilizacji i kultury zachodniej przed barbarzyństwem i naporem ducha semickiego powitałbyśmy z wielką radością, bo sami należymy do narodów, które wyrosły na nauce Kościoła Katolickiego i na kulturze rzymskiej, a jak dorobek ten nam jest drogi, dowiedliśmy, broniąc przez wieki całą Eu-

ropę przed naporem Azji. Lecz w polityce angielskiej ujawnia się rzecz, która budzić w nas musi poważny niepokój. Rząd angielski zachowuje wprawdzie wielką rezerwę, a zachowanie się p. Chamberlain'a jest bez zarzutu; lecz w opinii angielskiej ujawnia się nie dwuznacznie przeświadczenie, że dla pozyskania Niemiec dla koalicji antybolszewickiej, można bez wahania poświęcić Polskę. I tu tkwi dla polityki naszej wielkie niebezpieczeństwo. Polska ma wstręt do bolszewizmu społecznego, Polska nie może się pozbyć obaw o bezpieczeństwo swej granicy wschodniej, Polska gotowa jest bronić dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego narodów Europy Zachodniej. Polska jednak bytu swego dla celu tak postawionego poświęcić nie może i nie chce. Polityka polska nie może z zamkniętymi oczami iść za wskazankami polityki angielskiej, ani godzić się na ofiary, które by ją prowadziły do politycznego niebytu.

Oczywiście! Mesjanizm mógł zrodzić piękną poezję, ale nie może być podstawą polityki. Trudno zaiste wymagać, by Polska dała się krzyżować po to, by krzyżującym ją zapewnić żywot spokojny i większy kotlecik na obiad.

„Echo Warszawskie“, śledząc angielskie próby izolowania Sowietów konkluduje:

Nasuwa się pytanie, czy Anglia, która dotąd przegrywała w zapasach dyplomatycznych z Rosją sowiecką, potrafi teraz ostrem postawieniem sprawy zadać Rosji bolesny a tak długo przygotowany cios, jakim by było odosobnienie polityczne Sowietów. Jeżeli chodzi o Niemcy, które Anglia kupowała sobie rozmaitemi ustępstwami, wytargowanymi na Francji, to Anglia może się wkrótce przekonać, że jeszcze za mało zapłaciła Berlinowi za przyrzeczoną pomoc przeciw Rosji. Targi polityczne mogą się więc rozpocząć de capto, ale tymczasem propaganda sowiecka w Chinach i wogóle w Azji poczyni niepowetowane dla Anglii szkody. Jedynym przeto wyjściem byłoby przyjęcie propozycji amerykańskiej i zapewne Anglia uzna wreszcie, że lepszy jest kompromis w Chinach, niż uleganie nienasyconemu wampiryzmowi Niemiec, tembardziej, że łaskawość, okazywana Niemcom, przyniosła w rezultacie jawną już dziś

wspólną akcję niemiecko-sowiewską na Dalekim Wschodzie.

O nienasyconych apetytach niemieckich padł w Niemczech głos znamienity. Głos jeden, jedyny w swym rodzaju, samotny, bardzo samotny wśród jednomyślnego chóru westchnień niemieckich za „rewizją“ granic. Dlatego zastępuje na wzmiankę. Mamy na myśli artykuł prezesa sądu okręgowego w Gdańsku, dra Hansa Zinta, pomieszczony ostatnio w berlińskiej „Die Glocke“.

O korytarzu polskim, który jest w zagadnieniu polsko-niemieckim punktem centralnym, pisze dr. Zintl:

Decyzja wersalska wydaje się i Niemcom i Polakom zła. Niemcy cierpią na tem, że ich terytorjum państwowe jest rozdzielone. Niemniej Polacy muszą się uważać za pokrzywdzonych, albowiem szczupłość ich dostępu do morza nie stoi w żadnym słusznym stosunku do rozległości Polski. A więc ani egoizm niemiecki, ani egoizm polski nie może być zadowolony.

Jednakże nie masz żadnego rozwiązania, któreby było dla obu zarazem stron lepsze. Tutaj wogóle można sobie wyobrazić tylko albo pokojowe współżycie, albo pogwałcenie jednej strony przez drugą.

Niemcy, jeśli pragną rzeczy ujmować właściwie, muszą sobie uprzytomnić następujące prawdy:

1) Polska jest 30-miljonowym narodem o wielkich siłach fizycznych i kulturalnych, której przeto niepodległość państwowa nie może być odmówiona.

2) Taki naród musi posiadać dostęp do morza.

3) Administracja 150-letnia pruska nie zdołała z obszaru polskiego uczynić części składowej Niemiec. Obecny korytarz był zawsze krajem kolonialnym i utrata tych ziem oznacza przedewszystkiem bankructwo polityki pruskiej wobec polskość. Pomińmy wszelkie zasługi i starania pruskich, kraj ten nigdy się nie stał niemieckim.

W rozwiązywaniu problemów terytorjalnych autorzy traktatu wersalskiego wzięli za podstawę mapki językowe i plebiscyt. Autor nie zachwyca się temi drogami rozwiązania:

„Plebiscyt wywołwał jedynie straszne podniecenie i rozdrażnienie. Do brze, że zastosowano go tylko na

wschód od Wisły i w części Górnego Śląska. Jeśli Niemcy utrzymują, że plebiscyt na zachód od Wisły dałby lepsze dla Niemiec wyniki, to się myli. Powoływanie się na rok 1920 jest błędne: każdy znawca stosunków wie, jaką rolę odegrała tu wojna polsko-rosyjska i obawa przed polską sflą zbłą wojskową.“

Dawszy w ten sposób wyraz prawdy, że nasza „wojenna, wojenka“ z wawrzynami, rwanami w pośpiechu nad brzegami Dniepru, setnie pomogła Niemcom przy plebiscycie, stwierdza autor dalej, że korytarz gdański pokrywa się mniej więcej z mapką narodowościową, a nowy plebiscyt potwierdziłby bezwarunkowo (restlos) obecne granice.

Autor chciałby postawić problem na płaszczyźnie, nie politycznej, lecz gospodarczej. Zachęca go do tego eksperyment gdański, który jest zdaniem autora, najzupełniej udany, z pewnemi tylko zastrzeżeniami:

Polska nieufność wobec Gdańska ma obfity pokarm w zachowaniu się nacjonalistów gdańskich. Nie masz w Niemczech takiej głupoty nacjonalistycznej, któraby nie była powtórzona w Gdańsku we wzmożonej postaci.

Wypaliwszy swoim złomkom takie verba veritatis, udziela im dr. Zint nauki:

Niemcy muszą pamiętać o jednym: poruszać problemat wschodni w sensie powrotu do stanu dawnego, w sensie zniweczenia tego, co się stało faktem historycznym — to znaczy i grać z ogniem i przedewszystkiem narażać bezpieczeństwo Gdańska.

Dobrze jest jednak wiedzieć — pisze z tego powodu „Kurier Warszawski“, że istnieje chociażby jeden Niemiec, mający tyle rozsądku, aby ostrzegać przed „graniem z ogniem“, i nawołujący do trzeźwego liczenia się z tem, „co się stało faktem historycznym“.

NADESLANE.

PIELGRZYMKA DO RZYMU

8 sierpnia 1925 r.

BIURO PODRÓŻY ITALIA

Warszawa, Marszałkowska 137.

przyjmuje zapisy do dnia 20 lipca, koszt siedemnastodniowej pielgrzymki wynosi: II kl. 685 Zł., III kl. 490.

Prospekty szczegółowe wysyłamy na żądanie. n5802

JAN KASPROWICZ.

Zcyklu: „Janosik“.

(Ze zbioru: „Mój świat“).

JANOSIK I KUPCY.

Idą takie czasy
Różnemi drogami.
Kiedy się zrównają
Góry z dolinami.

Pędzi se Janosik
Bez kładki i mostka
Z nim razem Baczyński
I Napierski Kostka.

Lotem przeskakują,
Jak płomyki skrawe,
I wierszyk i przełecz
I staw i siklawę.

Tak -li, rozmyślając,
Jakby też najprędzej
Można świat góralski
Wyrwać z jego nędzy.

I coby uczynić,
By wnet zapomnieli
Kozice, co znaczą
Szent-Iwańskie strzały.*)

*) Sam widziałem na Hrubym i Krywaniu liczne stada kozic i polowania na nie, urządzone przez właścicieli tych okolic, węgierskich magnatów Szent-Iwanich.

Tak idąc, swej myśli
Całkiem zaprzędani,
Odrębują sople
Od skalistych grani.

Lód się rozpryskuje,
Słońce przebłyskuje,
Czują radość w sercu
Harnasiowi zbójce.

Tak idąc, tak pędząc
Wśród skoków, hołubców,
Napotkali w drodze
Miszkułackich kupców.

Miszkułackie kupcy
Nawyknieniem starem
Wyruszyli w drogę
Z kosztownym towarem.

W beczkach drogie wino
Wiozą do Krakowa,
W kufrach się niejedną
Altembasik chowa.

Jedwab na żupany,
Atlas na kontusze,
Twarde złotogłowa
I mięciutkie plusze:

„Jakże-ż to być może!“ —
Janosik zawoła —
„By taka nierówność
Władnęła dokoła.“

Hej-że, hej! powiadam,
Jakże-ż to być może,
By ten chodził nago,
A tamten w bisiorze!

Niech chodzi, niech chodzi,
Jak mu się podoba,
Jeno niech ma portki
Góralską osobą“.

„Miszkułackie kupcy“ —
Tak do kupców powie —
„Ja pójdę wasz towar
Rozsprzedać w Krakowie“.

„Wam, panowie kupcy,
Zostać tu wypada,
Od łuf Szent-Iwańskich
Chronić kozic stada“.

„Jest ich tutaj pełno
Na Hrubym, Krywaniu,
Lubią na tem skalnem
Legiwać posłaniu“.

Jak rzekł, tak uczynić
Było mu drobnostką,
Pomknął do Krakowa
Z Baczyńskim i Kostką.

Towar pośród mieszczan
Sprzedał należycie,
I zakupił wełny
Na chłopskie okrycie.

„Widzę beczki wina,
Zacne to napoje,
Radbym pokosztować,
Ale to nie moje“.

Po niejakiem czasie
Powrócił z podróży
Do Ciemnych Smereczyn
Pod krzak dzikiej róży.

Miszkułackich kupców
Zawezwał do siebie
Obliczył się jasno,
Jak słońce na niebie:

„Za to-m nabył płótna,
Za to-m kupił wełny,
Macie tu kupcowie,
Swoją rachunek pełny.“

Coś z tego rachunku
I wam się należy,
Jako-żeście dobrze
Strzegli moich zwierzy.

A to wam za drogę,
To mnie za fatygę:
Nikogo nie gołę,
Nikogo nie strzygę.

Rozdam między biednych
To moje grosiwo
I zbuduję w Dębnie
Kościół, istne dziwo.

Wam się tutaj żadna
Krzywda śnać nie stała,
A już wasza dusza
Będzie bardziej biała“.

Z takich obrachunków
Kupcy byli radzi:
Takiego zbójnika
Spotkać nie zawadzi.

Idą takie czasy
Różnemi drogami,
Kiedy się zrównają
Góry z dolinami.

Z TEATRU NOWOŚCI.

Występy Adwentowicza

Wielki talent Karola Adwentowicza i sympatie, jakie ma oddawna wśród publiczności lwowskiej, ściągają na jego występy tak liczne zastępy widzów, od jakich odwykliśmy już w ostatnich czasach.

Dzieje się to, chociaż dwie sztuki, w których ten znakomity artysta wystąpił — są do syta we Lwowie znane i chociaż jego samego oglądaliśmy w nich niejednokrotnie w rolach tytułowych. W dół były to posępne, jak dżdżysta noc jesienna, beznadziejne, jak myśli samobójcy i psychopatyczne, jak szpital wariatów, dramaty Augusta Strindberga. Ani „Ojciec”, ani „Taniec śmierci” nie budzą już dziś oddźwięku w duszach widzów i słuchaczy. Przeszły się, straciły swą moc sugestywną, dowodząc tem właśnie, że nigdy kwalifikacji „wiecznościowych” nie miały, a sukces swój zawdzięczały niegdyś tylko nastrojem epoki. Oba te dramaty są zatem dzisiaj już tylko dokumentami historycznymi, z których bezwarunkowo większą wartość posiada „Ojciec”. — Chociaż mizoginizm Strindberga szaleje w nim bez porównania groźniej, niż nieszczęsny, przez okrutną żonę (— Strindbergowska synteza kobiety —) na śmierć zadreżony rotmistrz, jest to dramat o mistrzowskiej konstrukcji, w której akcja, prostolinijna i precyzyjnie skreślona, lawiną pędzi ku katastrofie. W „Taniecu śmierci” Strindberg jest sprawiedliwszy, winę rozdziela równomiernie pomiędzy męża i żonę, przeprowadzając swych bohaterów przez całe piekło wspólnego okropnego pożycia, ukazując im w końcu nadzieję lepszej przyszłości. Jest to niewątpliwie refleks pewnego etapu w historii jego wybuchłego i neurastenicznie rozwolonego życia erotycznego i jako taki miał dla niego wagę dokumentu życiowego. — Lecz dramat jest słaby, o konstrukcji chwiejnej, co chwila rwącej się, często sztucznej i nieumotywowanej, chociaż i w nim wyczuwa się ten pazur wielkiego nawet w swej chorobliwej pisarza naturalistycznego.

Jeśli Adwentowicz, pomimo tortur psychicznych, które Strindberg sadyście sprawia swym widzom, potrafi publiczność, stroniącą dziś naogół od rzeczy posępnych, a spragnionych jasności i promienności, zainteresować i wzruszyć, jest to najwspanialszym probierzem świetności jego gry scenicznej. Z dwu postaci rotmistrza i kapitana szwedzkiego, wpłatanych w ten sam krag nieszczęść, wyrosłych z pnia tej samej idiosynkrazji autora, z jego

do szalu dochodzącej nienawiści do kobiety, dał dwie kreacje zupełnie odmienne, różniące się od siebie nie tylko wyglądem, głosem i ruchami, ale przede wszystkim wartościami psychicznymi. Rotmistrzowi, człowiekowi w umyśle wyższym, nawskróś szlachetnemu, lecz o zwichniętej woli, a stąd dostępnemu dla aberacji psychicznych przeciwstawił kapitana, człowieka intelektualnie ciasnego, cierpiącego na rozdźwięk między prześladowczy, a wskutek tego widzącego we wszystkich wrogów i prześladowców, do których musi również wrogo się ustosunkowywać, ale mającego — pomimo dobrego serca — siłę woli, która pozwala mu przekreślić przeszłość i wstąpić na nową drogę. Nie mając tej, co Soliski, zdolności transformacji zewnętrznej, ma ją jednak Adwentowicz w najwyższym stopniu, jeśli idzie o sferę wewnętrzną. Każdą swą rolę sprawuje od strony psychicznej, wkłada po prostu inną duszę w pierś każdej odtworzonej przez siebie postaci i dlatego właśnie może wyprzedzać z siebie ów fluid duchowy, którym fascynuje i podbija widzów.

Tylko dzięki tej zdolności do psychicznych metamorfoz mógł Strindbergowski kapitan i rotmistrz Adwentowicza przedzierzgnąć się w typowo włoskiego i łacińskiego „brzydkiego Ferranta” z pogodnej, jasnej, prawie a la Niccodemi uśmiechniętej, co prawda w swej konstrukcji trochę zamędbranej i miejscami zaledwie inaszkolowanej,

komedii Testoni'ego. Strindbergowski popury psychopata przemienia się tu w człowieka, od którego bije po prostu łuna dobroci, pogody i jasności serca, wesołość, dowcip i przelotny humor, słowem piękno wewnętrzne, wobec którego brzydota jego twarzy staje się czemś nieistotnym i wprost nieistniejącym, które zdobywa mu równie dobrze przelotny pocałunek kobiety zmysłowej, jak i prawdziwą miłość kobiety czystej. Tam, u Strindberga, występuje Adwentowicz, jako świetny aktor dramatyczny, tu okazuje się świetnym aktorem komediowym, a w sumie jest czystej krwi rasowym aktorem i to aktorem wysokiej miary.

Partnerką jego w dramatach Strindberga była p. Aldona Jasińska z Warszawy, artystka rutynowana i zdolna, lecz tylko w granicach poprawności. W „Ojcu” brakło jej tej demonicznej siły, którą Strindberg chciał widzieć w tej kobiecie, natomiast w „Taniecu śmierci” zdobyła się na dużą ekspresję dramatyczną. W teatrze sztuce pp. Rygiel i Bielecki dobrze wywiązały się ze swych zadań.

W „Brzydkim Ferrante” p. Maria Gorczyńska czarowała widzów swą niezwykłą urodą, istotnie godną Amnidy, a także swą grą swobodną, naturalną, utrzymaną w dobrym stylu komediowym. P. Ładosiówna i Rygiel grali udatnie, p. Bielecki jako napuszysty Trombin był bardziej przesadny, niż tego chciał autor.

Władysław Kozicki.

List z Paryża.

Kłopoty finansowe m. Paryża. — Podwyższenie podatków municypalnych. — Opłaty od obcokrajowców. — Wojna marokańska a agitacja komunistyczna. — List otwarty H. Barbusse'a. — Kto protestuje? — Kilka słów o ostatnim dziele Wiktora Marguerite'a.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, dnia 7 lipca.

Nie przebrzmiały jeszcze echa debat nad deficytem budżetu państwa w Izbie Deputowanych i w Senacie, nie zdążyła dotąd opowiedzieć się wyraźnie opinia francuska o projektowanej sanacji skarbu przez p. Caillaux, aż naraz nieublagana rzeczywistość odkrywa nowe luki w starannie opracowanych bilansach, które trzeba będzie łączyć kosztem nowych podatków i odcień. W omawianym przez nas wypadku, podniesienie opłat dotknie przede wszystkim kieszeń Paryżan, ponieważ dochody stolicy nadsekwanki muszą się zwiększyć o mnogie

miliony w celu zrównoważenia obojga biegunowych pozycji bilansu.

W latach 1914—1925 budżet municypalny wzrósł z 432.000.000 fr. na 1.546.000.000 fr., a dług obecny wynosi 6 miliardów (zamiast 3 miliardów przed wojną).

Na ostatnim posiedzeniu głównej rady miejskiej prefekt dptu Sekwany p. Naudin zawiadomił zebranych, że w roku bieżącym niedobór sięga sumy 290 milionów fr. Gorzej się zapowiada sytuacja na rok następny: przy dotychczasowych pozycjach dochodowych niedobór wzrośnie do 290 milionów fr. Aby zapobiec katastrofalnemu deficytowi, należy już teraz zwiększyć źródła dochodu departamentu i miasta. W dalszym przemówieniu p. Naudin zaproponował podwyższenie opłat od importowanej żywności, napojów, elektryczności, gazu, wody, kolei podziemnej itp.

Zbytecznym byłoby dodawać, że nowe obciążenia podatkowe (a została z pewnością uchwalona) dotkna także przeszło 500.000 tu zamieszkających obcokrajowców, którzy w dodatku znacznie drożej będą musieli opłacać swój pobyt na ziemi francuskiej. Na wniosek posła Missoffa, Izba Deputowanych podniosła także za karty identyczności dla obcokrajowców z 10 na 200 fr. Nowe prawo uwzględnia jednak przebywających we Francji studentów i uczonych, którym wspomniane karty będą dostarczane po 20 fr., a opłaty od robotników poniosą pracodawcy.

Pisząc z Francji, trudno pominąć milczeniem wojnę w Marokko. Ponieważ przebieg walki jest znany Czytelnikom z doniesień telegraficznych, dlatego ograniczymy się do pobieżnego scharakteryzowania odwrotnej strony medalu, który w słownictwie czasu wojennego oznacza nastroje „tyłów”. Prawdę powiedziawszy, idea walki orężnej jest b. niepopularna we Francji. Ogólne zdanie streszcza się do żądania, ażeby jak najprędzej rozwiązać mrzonki wojowniczego Abd-el-

KAWA RIEDLA

Krima i przywrócić dawny stan rzeczy bez jakichkolwiek rewindykacji materialnych czy terytorialnych, ponieważ własność inicjatywy wodza Riffańczyków staje się coraz bardziej wątpliwa. Zastanawia przede wszystkim szeroka współpraca komunistów francuskich z Abd-el-Krimem, którzy zapomocą druków i słownej propagandy namawiają oddziały korpusu ekspedycyjnego do nieposłuszeństwa względem przełożonych i uprawiają robotę szpiegowską na korzyść wroga. Dziwna rzecz, że władze wprowadziły zwalczając agitację wyrotową, jednak nie niszczą źródeł zła; dotychczas aresztowano około 30 osób, ale demagogiczna publicystyka komunistyczna nadal zapełnia bezkarnie szpalty półsetki pism, podtrzymywanych przez anonimowych(?) subsydentów.

Klasyczna próbka antypaństwowej propagandy bolszewików francuskich może posłużyć „list otwarty” „robotników intelektualnych”, umieszczony przed kilkoma dniami w paryskiej „L'Humanité”. Treść „listu” krytykuje w ostrej formie akcję francuską w Marokku i wyczerpująco uzasadnia potrzebę całkowitej ewakuacji północnej Afryki. Bardziej zadziwia fakt, że ów ultra-bolszewicki „list”, zredagowany przez głośnego pisarza komunistycznego H. Barbusse'a, podpisali pp. G. Duhamel, Pierre Hamp, Michel Corday, Victor Margueritte, L. Frapie, G. Pioch, H. Torres i w. i. — słowem śmietanka masonerii francuskiej. Kopie „listu” z podpisanymi wysłano do wszystkich większych pism w Europie i w Ameryce. Sapienti sat!

Jeden z „protestujących” p. Victor Margueritte, jest zresztą dobrze znanym autorem romansów obyczajowych. Jego „La Prostituée” i „La Garçonne” zjednały mu nawet sławę i odebranie Legii Honorowej. Właściwe swoje przekonania wypowiedział p. Margueritte dopiero w ostatnim swoim dziele pt. „Les Criminels”, gdzie zmienił dotychczasowe swoje tematy na znawstwo historii dyplomacji podczas ostatnich lat 50-ciu. Na postawione zapytanie: kto ponosi winę za wszczęcie wojny światowej, autor ilustruje stosunki pomiędzy Francją, Rosją, Anglią i Niemcami od r. 1871 i na 350 stronicach drobnego petitu stara się dowiedzieć, że odpowiedzialność za 1914 r. ponosi nie tylko Wilhelm II. — Po niepowodzeniach w Tangerze — pisze p. Margueritte — Wilhelm naprawdę pragnął pokoju z Francją (str. 94)... „Jeszcze w wigilię konfliktu (1914), ludność, przemysł i handel niemiecki były szczerze oddane idei pokoju (str. 173). Takimi przykładami niemieckiej pokojowości p. Margueritte sypie jak z rogu, a książkę swoją zakończył wezwaniem do anulacji Traktatu Wersalskiego, którego paragraf 231 nazywa „znieważeniem sprawiedliwości” (c'est un outrage a la justice). — Francuska prasa i opinia bezwzględnie potępiły dzieło i autora „Les Criminels”. Pod adresem obozu, do którego należy p. Margueritte, padły gorzkie słowa prawdy. Po kilkudniowych namysłach zdezerterował stamtąd „Quotidien”, ogłaszając, że się nie solidaryzuje z ideami p. Margueritte'a. Może być, że dlatego też druga część dzieła pt. „Les Victimes” dotychczas się nie ukazała... Ohm.

NADES'ANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

JW Panu Drowi Januszowi Niemcewskiemu, Docent. Uniwersytetu za podjęte trudy, nader troskliwą opiekę i wyrażanie Matki naszej Józefy Winklerowej z groźnej i przewlekłej choroby, serdeczne podziękowanie składają na tej drodze n5863

Wdzięczne dzieci.

POGRZEB JANICZKA.

Janiczku, Janiczku,
Chodziłeś w paradzie,
A dziś gęsta trawa
Na tobie się kładzie.

*

Janiczku, Janiczku,
Wygrażałeś miębu,
Dziś się nie odgrośsz
Od swego pogrzebu.

*

Janiczku, Janiczku,
Brałeś świat pod ramię,
Hymnie-ś z nim się wodził
Ku niebieskiej bramie.

*

Jeno niedaleko
Zawiodła cię droga:
Pan Bóg brwi swe zmarszczył
Przyszła na cie trwoga.

*

Przyszły na cie strachy,
Tchu nieustraszoney,
Że tak cię zawiodły
Twych nadziei plony.

*

Niejednego-ś smreka
Twardą wyrwał dłonią,
A dzisiaj za tobą
Puste wiatry gonią.

*

Niejeden wierszyczek
Do góry-ś nogami
Wywrócił, na oślep
Pędzący przed nami.

*

Na piargi-ś strzaskiwał,
Kamieniste ławy,
Do woli-ś przenosił
Siklawy i stawy.

*

Tak ci się przynajmniej
Widziało, zdawało,
O ty, pytku marny,
O ty, ludzkie ciało!

*

Dzisiaj my cię z izby
W truchłe czterech desek
Przenosim, jak wiórek
Tam pod ten owiesek.

*

Tam pod ten owiesek,
Tam pod ten jęczmień,
Pod tę skoruszyń,
Pełną kraśnych gronek

*

Wynosim cię z izby
W której-ś tak banował,
Że nie możesz dotrzeć
Do niebieskich pował.

*

Janiczku, Janiczku,
Chodziłeś w paradzie,
Dziś już gęsta trawa
Na tobie się kładzie.

=====

Turcja powojenna.

Tadeusz Kowalski „Turcja powojenna”.
Biblioteka wschodnia Nr. 1. Lwów—
Warszawa—Kraków 1925 r. — Zakład
Nar. im. Ossolińskich.

Książka prof. Kowalskiego godnie rozpoczyna nowe wydawnictwo Biblioteki wschodniej. — Autor spędziwszy, na studiach filozoficznych kilka miesięcy w Turcji nie ograniczył się w badaniach do swego przedmiotu, — ale obserwował także życie w momencie tak ważnych dla Turcji przemian społecznych.

Obserwacje autora tem większą przedstawiają wartość że poparte były znajomością języka tureckiego, co u podróżujących po Turcji jest wielką rzadkością. Owocem spostrzeżeń autora z dziedziny społeczno-kulturalnej jest omawiana książka, którą każdy musi przeczytać z wielkim zainteresowaniem, nawet ten co się nie zajmuje problemami bliskiego Wschodu.

Książka nie jest studjum geograficzno (czego zresztą nie można było od autora wymagać), brak jej zatem opisu fizjograficznego i rozpatrywania zjawisk życia pod kątem widzenia związków z ziemią. Stąd też brak zaznaczenia dwoistości kraju (mianowicie kontynentalnego wnętrza i morskiego pobrzeża), która się tak silnie uwidacznia w wielu zjawiskach gospodarczych i społecznych. Jest jednak ta książka świetnym szkicem stosunków społeczno-kulturalnych i w tem leży jej wielka wartość. Kwestja, która w książce znalazła bardzo obszerne oświetlenie jest przemiana monarchji absolutystyczno-teokratycznej w republikę radykalno-liberalną. Znakomicie oświetlony jest problem nacjonalizacji i stosunku rządzącej republikańskiej Partji Ludowej do ludności wiejskiej i ugrupowań konserwatywnych.

Nie pominął także autor stosunków gospodarczych, rozumiejąc ich znaczenie w życiu każdego państwa, i stosunki te przedstawił w krótkim, ale bardzo jasnym szkicu. Na specjalną uwagę zasługuje zaakcentowanie przez autora znaczenia fatalnego stanu dróg komunikacyjnych w Turcji, który jest jednym z najważniejszych powodów trudności rządu w dziele modernizacji kraju i poprawy fatalnych stosunków gospodarczych. Naturalnie nie można żywić do autora żalu, że tu właśnie nie podniósł potężnego wpływu monarchji na drożność Turcji, wpływ owych gór krawędziowych tworzących wielki wał rozdzielający wnętrze od pobrzeża. One to właściwie powodują, że Turcja nie posiada śródlądowych dróg wodnych, które wszędzie są najtańszym środkiem transportowym i których nawet rozbudowana sieć kolej nie zastąpi.

W całej książce przewija się bardzo miła mi wielkiej sympatji autora do kraju i ludzi, i chociaż autor stara się być obiektywnym, to jednak sądy jego o narodzie tureckim wypadają często zbyt łagodne. Zdaniem mojem należałoby podkreślić daleko silniej wrodożne Turkom lenistwo, przejawiające się nie tylko w niechęci do pracy fizycznej, ale także w braku inicjatywy w materialnym wyzyskaniu kraju. Naturalnie nie odnosi się to do garstki inteligencji, skupionej około obecnego rządu. Ten fakt lenistwa i braku przedsiębiorczości przejawia się w tak drastycznych formach, że wszystko coby na usprawiedliwienie ich można było przytoczyć nie może osłabić ostatecznego sądu. Aby uniknąć głoślowości, przytaczam kilka faktów najbardziej jaskrawych, oto one: peryferie milionowego miasta, cierpiącego na brak środków żywności, pokryte są na wielkich przestrzeniach marnymi pastwiskami owczemi, — środek miasta Stambułu spalony przed kilkudziesięciu laty (domy wyłącznie drewniane) pokryty jest dziś dzikimi chaszczami, obok ruin historycznych, otaczanych bardzo małą opieką, pełno wszędzie mniej chlubnych ruin niehistorycznych, — w najuboższych dzielnicach miasta bardzo liczne kawiarenki zawsze pełne ludzi (meż-

KINO „LEW”

Sensacyjny dramat w 6 aktach z życia tajnych spiskowców p. t.:

„CZERWONY AS” (Dla szczęścia Lili).

n5872

W głównej roli genialny aktor Leon Chaený znany z filmu „Dzwonnik z Notre Dame”.

czyzn) co pają, piją i grają w kości w każdej porze dnia. Nie mówię już o innych cechach wschodnich, jak przysłowiowym brudzie i bakszyszu, który autor uważa prawie za wygasły (choć ja z nim miałem do czynienia), bo ten ostatni przy głodowych pensjach urzę-

dników jest zrozumiały. — Wyżej omówione cechy są moim zdaniem zupełnie zrozumiałe u Turków, tj. nomadów przechodzących dopiero w stadium rolnictwa, nie mniej jednak bardzo charakterystyczne.

Dr. Adam Dudziński.

O turnieju tenisowym w Wimbledon i o paru innych rzeczach.

III. GRA MISTRZÓW.

Londyn, 6 lipca.

Współzawodnicy — Borotra i Lacoste — ćwiczą się naprzód przez chwilę. Jest to zwykła praktyka turniejowa dla wprawienia ręki. Wreszcie sędzia daje znak — i Borotra zaczyna serwować. Zaczyna nieszczęśliwie — od dwóch podwójnych autów. Wogóle najwidoczniej jest w złej formie. Sędzia raz po raz unieważnia jego strzały za foot fault (tj. nieprzestrzeganie reguły, że serwujący powinien stopą prawej nogi stać na granicy kortu). Borotra denerwuje się nieco, widząc to jednak tylko po grze, nie po minie, gdyż uśmiech nie schodzi mu z twarzy — mimo, że przegrał dwa pierwsze game'y. Nie zapomina również o przyszłowiowej francuskiej uprzejmości, gdyż po pewnym mistrzowskim uderzeniu przeciwnika woła „Dobrze zagrałem!” Jest w tym wypadku podwójnie grzeczny: Chwali niebezpiecznego rywala i ze względu na publiczność — odzywa się do rodaka po angielsku.

Doskonale już rysują się metody i usposobienia obu graczy. Borotra jest typowym Francuzem. Grę jego można nazwać genialną, ale nierówną i niepewną. Przy serwowaniu podaje piłkę tuż ponad siatką, stąd czasem trafi w samą siatkę lub ją muśnie. Wkłada w owe serwy szaloną siłę — podobno jednego z poprzednich dni przebił nową siatkę na wylot. Jego ulubioną sztuką jest podbiec i chwycić piłkę w powietrzu, aby równocześnie impetem pędu i rozmachem ramienia posłać ją na drugą stronę tak błyskawicznym lotem, że choć padnie pod nogi przeciwnikowi, wyrasta mu ponad głowę i jest prawie nie do odbicia. Lecz dla zastosowania tej metody trzeba piłki stosunkowo łatwej i niezbyt niskiej... Borotra ryzykuje też czasem dla gestu, gdy mianowicie uda mu się uderzenie, odwraca się od piłki, jakby chciał powiedzieć, „No, tej już nikt nie odbije”. Nie zapomina ani na chwilę, że patrzą na niego tysiące oczu, stara się też nawet bawić publiczność. Gdy biegnąc ku piłce, nie zdołał jej złapać w lot, nie próbuje już się wstrzymać, wybiega poza kort i naumyślnie przewraca się i jeszcze zgrabnie toczy się parę kroków po trawie. Dwukrotnie tonem komicznego zmartwienia po stracie punktu woła po angielsku: „Oh me!” (coś między „ojoj” a „bieda ze mną”).

Lacoste jest mniej błyskotliwy, ma w twarzy więcej skupienia. Podwójnych autów nie robi nigdy, rzadko kusi się o efektowne, zabójcze odbicie z powietrza (volley). Gra drive'ami, bliźniaczo do siebie podobnymi. Każda jego piłka jest długa, niska, jakby odmierzona z jednego końca kortu w drugą, każda jest tylko średnio trudna, a więc zapewne przeciwnik ją odbije, ale dostanie ją z powrotem prawie tak samą po raz drugi, trzeci, czwarty, aż do znudzenia. Ostatecznie najczęściej robi błąd i sędzia przyzna nowy punkt Lacoste'owi.

Kto nie widział zresztą wyniku piłki, ten prawdopodobnie z potężnego krzyku sędziego nie będzie mądry. Gdy Anglik krzyczy, to z pewnością połowę każdego wyrazu polknie, a resztę przekreśli. Po stacjach kolejowych nie wie się, co woła konduktor, choć zna się nazwę stacji. Sędzia mówi wyraźnie, mimo znacznej odległości wie się, jakie polecenia normalnym głosem daje zbierającemu piłki skautowi; ale jego wołania, przeznaczone dla całego audytorjum, są zupełnie niezrozumiałe.

Coraz wyraźniej widać, że dla dotychczasowego mistrza nie ma nadziei. Już przegrał dwa sety (6-3, 6-3). W trzecim nagle karta na jakiś czas się odwraca. Borotra potężnym wysiłkiem zdobywa trzy game'y, Lacoste nie ma żadnego. Raz za razem piekielnie trudna serwa wywołuje zbyt łatwe stosunkowo odbicie i następuje szatańskie iście volley.

Publiczność wpada w podniecenie i nawzajem podnieca pana Borotra oklaskami. Każdy widz czuje, że podobnej gry próżnoby zapewne szukał w całym świecie. W pewnej chwili piłka trafia w twarz elegancką damę. Chociaż odbita, musiała mieć pęd dość silny, postarano się już o to żelazne ramie pana Borotra. Lecz ugodzona rozkwita niebiańskim uśmiechem, jakby i na nią spłynęła jakaś cząstka sportowej sławy. Wstaje z jednym policzkiem mocno czerwonym i szybkim ruchem odrzuca piłkę ku kortowi.

Gwałtowna ofensywa dotychczasowego mistrza kończy się wygranym przezeń seta, ale tylko w stosunku 6:4. Jeżeli jest gracz, któryby w tej sytuacji, zdołał wobec nagłego wzmożenia energii przeciwnika zachować równowagę, jest to Lacoste. Wciąż te same długie, niskie piłki od końca do końca kortu, tylko jeszcze lepiej wymierzone, niż z początku. Sposobności do volley'ów prawie nie ma. Gorączkowy wysiłek natknął się na żelazną wytrwałość, geniusz ulegnie dobrej, pozabawionej nerwów przeciętności. Choć obaj gracze są Francuzami, wygra tym razem duch angielski. Rzeklibyś, że o zieleńce ogniem i bagnietami zjeżone czworoboki Wellingtona rozbijają się zastępy kirasjerów Ney'a.

Borotra uśmiecha się jeszcze, choć rzadziej. Widzi już, że nie ma dla niego nadziei. W jego grze zaczyna przebijać się zniechęcenie. Już prawie nie wybiega do siatki. Przyjął metodę przeciwnika, jest najwidoczniej zgubiony... Driv za drivem — przelatują po 8, po 10 razy, jedna piłka podobna do drugiej, jak dwie krople wody, póki za niskie lub za wysokie podbicie nie da punktu tej lub tamtej stronie.

Konający lew jeszcze jest groźny. Osiągnął awans game'owy, ale tu kres jego chwilowego powodzenia. Lacoste robi game'a szóstego, siódmego, wreszcie w pewnej chwili po raz pierwszy i ostatni okazuje tłumiony temperament — wyrzuca w górę raketę i bie-

gnie ku siatce z wyciągniętą ręką. Zde tronizowany król i nowy król zamieniają serdeczny uścisk. Peractum est. Doczekawszy się końca najważniejszej rozgrywki, prawdziwy król odchodzi, znów owacyjnie żegnany. Prawdziwy król, — czy symbol? Z pewnością symbol, ale jaki potężny symbol! Potężny dzięki długim wiekom tradycji. Bez niej nie byłby nawet symbolem...

W damskiej czwórce, która nastąpi, ma ukazać się Mlle Lenglen. Dreszcz oczekiwania, huczne oklaski, czarujące uśmiechy Zuzanny, która zresztą bynajmniej nie jest pięknością, — rozczarowanie, przynajmniej z mojej strony. Francuzka gra razem z Miss Ryan, posiadającą znaczną wyższość nad obiema Angielkami z przeciwnej strony kortu, więc nie wysiła się wcale. Więcej uwagi poświęca stanowczo kokietyowaniu londyńskiej publiczności przy pomocy pełnych gracji ruchów i mimiki. Gdybym nie wiedział, nigdy nie domyśliłbym się, kto to taki. A przecież jedna z gazet londyńskich napisała, że podobnego gracza — i to we wszystkich grach ruchowych — jeszcze wogóle świat nie wydał... W czwórce stanowczo nie można poznać sprawności poszczególnych uczestników, zwłaszcza gdy lepsi z nich ruszają raketami od niechęci. Zuzanna i Miss Ryan wygrywają dwukrotnie w stosunku 6:2, a z pewnością mogłyby wygrać w stosunku 12:0.

Ogólnie biorąc, wynik turnieju był ciekawym ciosem dla brytyjskiej dumy sportowej. W zawodach o mistrzostwo męskie nie tylko w ostatniej rozgrywce staneli naprzeciw siebie dwaj Francuzi, ale do przedostatniej doszedł wszystkich jeden Anglik — i to australijski (Anderson). A przecież Brytyjczyk, przyznając Francuzowi oglądę, wysoką kulturę towarzyską, błyskotliwość, w gruncie rzeczy uważa go za fizycznego niedołęę, nawet za schyłkowca i degenerata... Pna Lenglen, Lacoste i Borotra zadali dotkliwy cios podobnym poglądom i zadrasnęli boleśnie dumę narodową wyspiarzy.

Jakie znaczenie przywiązują tu do zawodów sportowych, pokaże jeden z wielu przykładów, który przytoczę: W „Observerze” pisuje co niedzielę jego naczelny redaktor, stary liberał Garvin, obszerny przegląd tygodniowy, który w gruncie rzeczy jest artykułem wstępnym. Znajdzie tam się zawsze miejsce na skrzydlate słówka w interesie Niemiec, a często i na wybieczkę przeciw Polsce. W gruncie rzeczy artykuły podpadają pod kategorię „rubbish” tj. intelektualnego śmiecia, ale cieszą się znaczną popularnością, dzięki temu, że autor dawniej miał znacznie lepsze pióro, a gazeta ma do brą markę. Otóż Garvin już przed tygodniem pocieszał swych czytelników, że tenis to tylko jedna gałąź sportu, że właśnie Francuzi w nim celują, i zwracał natomiast uwagę, że właśnie angielski koń wygrał jeden z najważniejszych biegów w Auteuil, nie tylko zdobywając dwa miliony franków, ale i zwyciężając Francuzów na ich własnej ziemi.

Garvin powiedział prawdę. W zakresie wyścigów Anglicy wciąż przodują światu. Ale przedewszystkiem przyczynia się do tego ich żyłka do hazardu i snobizm, żądny triumfów na torach. Co więcej, zwycięstwo wyścigowe w gruncie rzeczy jest dziełem konia — i jeżeli na niedawnych zawodach hipieczych w Londynie Anglicy mieli najlepsze konie, to np. Polacy z pewnością okazali się równymi, jeżeli nie lepszymi jeźdźcami. Wreszcie, prawdę mówiąc, tyle świecy i wosku. Poza wyścigami konnemi Wielka Brytania już w żadnym sporcie nie przoduje światu. Naturalnie daleko do upadku gier ruchowych czy do degeneracji rasy. Ale fakt pozostaje faktem. Młodsze społeczeństwa mogą pochłubić się większą sprawnością fizyczną. Anglik zaś zdemoralizowany nieco dawnymi triumfami, robi się w sporcie zbyt wygodny i zbyt pewny siebie — jak we wszystkim.

Władysław Tarnawski.

O pomoc dla dotkniętych klęską powodzi i deszczów.

(Akcja Tow. Gospodarskiego).

Po otrzymaniu wiadomości o klęsce powodzi i deszczów i szczegółowym zapoznaniu się z jej rozmiarami, odniósł się Komitet Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski natychmiast do władz centralnych z żądaniem doraźnej pomocy aprowizacyjnej dla powodzi, ponadto zaś zwrócił się do PP. Ministrów Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Robót Publicznych z prośbą o podjęcie objazdu okolic dotkniętych, naoczne zbadanie szkód i wysłuchanie żądań ludności dotkniętej.

Niezależnie od tych kroków przedłożył Komitet Towarzystwa Gospodarskiego interesowanym ministerstwom konkretne, rzeczowo umotywowane wnioski, dotyczące zakresu pomocy, jaką z punktu widzenia gospodarczego uważa za konieczną dla złagodzenia katastrofalnych następstw powodzi i klęski deszczów.

W związku z żądaniem pomocy dla okolic dotkniętych bezpośrednio powodzią wysunęło Towarzystwo Gospodarskie postulaty następujące:

1. Aproprowiacja ludności dotkniętej powodzią (chleb, sól, słonina, kasza).
2. Urzędowe stwierdzenie szkód przez Komisje powiatowe, złożone z przedstawicieli Starostwa, Inspektoratu Skarbowego, Organizacji rolnych i gmin dotkniętych, których szacunek szkód ma być bezwzględnie respektowany, także dla celów podatkowych.
3. Generalne odpisanie z urzędu wszystkich zaległości podatkowych, prócz zaległości podatku majątkowego.

4. Generalne umorzenie kredytów rządowych, przyznanych w roku ubiegłym w związku z akcją zwalczania skutków nieurodzaju.

5. Zmiana przedłożenia rządowego o nowelizacji ustawy o podatku majątkowym przez wprowadzenie postanowienia o przesunięciu płatności wszystkich zaległości tego podatku, oraz jego rat płatnych do końca lipca 1926 r. na czas po terminie płatności ostatniej jego raty, przewidzianej nowelą.

6. Przyznanie z urzędu ulg w zapadających w r. 1925—6 podatkach gruntowych i dochodowych.

7. Nadzwyczajne kredyty na odbudowę zniszczonych dróg i mostów, oraz urządzeń regulacyjnych i ochronnych, tak państwowych, jak komunalnych.

8. Przyznanie nadzwyczajnych kredytów dla gmin na naprawę dróg i mostów gminnych.

9. Dostarczanie materiału na odbudowę zniszczonych osiedli.

10. Wstrzymanie egzekucji podatkowych.

Co do pomocy dla obszarów, które ucierpiały tylko wskutek deszczów, gdzie zatem szkody dadzą się stwierdzić dopiero po ukończeniu zbiorów, zaproponował Komitet Towarzystwa Gospodarskiego poczynienie pewnych zarządzeń przygotowawczych, których zastosowanie zależeć będzie od rozmiaru szkód.

Zaproponowano mianowicie:

1. Przeprowadzenie po żniwach dokładnego szacunku ubytku w plonach spowodowanego deszczami.

2. Poczynienie przygotowań dla zapobieżenia brakowi paszy w jesieni.

3. Szerokie stosowanie ulg podatkowych z urzędu w miarę wyników szacunku szkód.

4. Generalną prolongatę rządowych kredytów przyznanych w roku minionym dla złagodzenia skutków nieurodzaju i rozłożenie rat na dogodne raty.

Postulaty Towarzystwa Gospodarskiego spotkały się z pełnym zrozumieniem i należytą oceną władz. Są wszelkie dane, że będą one uwzględnione w jak najszerzych ramach,

List od pana ministra Sikorskiego.

Wydawnictwo nasze otrzymało od p. ministra Sikorskiego następujący list:

Minister
Spraw Wojskowych
L. 17494/55. G. M. I.

Warszawa, dnia 4 lipca 1925.

Do

ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO”

na ręce Pana Inż. WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO
WE LWOWIE, ZIMOROWICZA 11—15.

Pismem z dnia 20 czerwca b. r. donosi Pan Panie Inżynierze, że na skutek inicjatywy podjętej przez wydawnictwo „Słowo Polskie”, została zebrana w drodze składek pokaźna suma — 39.000 zł. na zakupienie bojowego samolotu wojskowego.

Na ręce Pana Inżyniera składam gorące podziękowanie dla ofiarodawców, oraz uznanie dla patriotycznego społeczeństwa lwowskiego i wsch. Małopolski, które daje nie po raz pierwszy świadectwo swego wysokiego poczucia obywatelskiego i łączności z Armją, w pełni zrozumienia przyszłych Jej zadań.

Przejęcie i zużytkowanie w myśl życzenia ofiarodawców tego hojnego daru powierzam jednocześnie Szefowi Departamentu Żeglugi Powietrznej Gen. Bryg. ZAGÓRSKIEMU.

Minister Spraw Wojskowych
SIKORSKI
Generał Dywizji

gdyż rząd zdaje sobie sprawę, że rolnictwo małopolskie, wycieńczone zeszłorocznym nieurodzajem i przesile-

niem gospodarczym, nie sprostą bez pomocy nowej klęsce, która je świeżo nawiedziła.

SPRAWY SZKOLNE.

Refleksje poklasyfikacyjne.

Okres egzaminów dojrzałości i klasyfikacji rocznych zaciemnił ponury refleks tragedii wileńskiej i różnych przykrych wydarzeń samobójstw lub zemsty na klasyfikującym ucznia profesora.

Dla profesora okres to wogóle przykry, bo z nauczyciela-wychowawcy przedzierzgnąć się on musi w sędziego, który ma nie tylko określić notą zachowanie się i postępy ucznia, ale niejednokrotnie napiętnować lenistwo, nieudolność lub zaniedbanie się ucznia i decydować o stracie roku.

Jeśli wogóle robienie komuś przykrości tylko u natur wypaczonych jest przyjemnością, o ileż boleśniej przychodzi wychowawcy pisać swojemu własnemu uczniowi notę ujemną. Jakże bardzo musi on w sumieniu swem walczyć, gdy waży na szali wszystkie pro i contra i chce uczciwie spełnić swój ciężki obowiązek sędziego, któremu uczucie sympatii dla młodzieży stawia hamulec w wydaniu sprawiedliwego wyroku! Wiedzą o tem bardzo dobrze rodzice, pukający pod koniec roku do litościwego serca profesora, wiedzą o tem ci, którzy okrażeni drogami, godnymi nieraz opatentowania, podejmują się pośrednictwa między nauczycielem-wychowawcą, a tym samym nauczycielem-sędzią.

To też o surowości klasyfikacji mówić dziś, gdy poziom wymagań obniżył się, jest niesprawiedliwością. Mogą to robić tylko rodzice uczniów, którzy mimo znanej powszechnie pobłażliwości przynieśli noty ujemne, a nie rozumieją lub rozumieć nie chcą, że i pobłażliwość nauczyciela nie może być bez końca, ale musi mieć jakieś ostateczne granice. Mogą też o niesprawiedliwości czy surowości klasyfikacji pisać ci, którzy drogą destrukcji dążą do skrajnych przekształceń psychiki społecznej lub ci, dla których sensacja byle jaka, ale tłumem pisana drukiem, jest decydującym ar-

gumentem w wynaturzaniu zjawisk życiowych.

I ci w ostatnich czasach rzucili się niby szakale na szkołę i nauczyciela dlatego, że chorobliwy stan nerwów kazał wypić uczennicy trochę esencji octowej albo rzucić się z piętra na podwórze i nie wahali się pisać o niesprawiedliwości władz szkolnych, gdy te odmówiły prawa publiczności szkole, która na to prawo nie zasługiwała.

Czy takie artykuły przyniosły szkole i młodzieży pożytek, wątpliwość wypada. Ale jak przejaśkrawianie faktów i uogólnianie ich jest krzywdą, tak samo krzywdą byłoby ich przemilczanie lub przechodzenie nad nimi do porządku dziennego.

Znane powszechnie wydarzenia, towarzyszące końcowym egzaminom tegorocznym, muszą pobudzić myślaczy ogół do refleksji. Toż odkąd istnieje nowożytna szkoła, istnieje ocena postępów uczniów. Ocena ta dawniej była stokroć surowsza niż obecnie. Według statystyk około 33 proc. uczniów przepadało przy klasyfikacji, a byli i poszczególnie wypadki, że procent ten wzrastał do 50 proc. Przecież jednak nie rzucali wtedy uczniowie granatów ręcznych na swoich profesorów, nie strzelali do ich mieszkań, nie truli się, ani w inny sposób nie pozbawiali się życia. Z psoty czasem zapomocą klepsydry uśmiercali surowego pedagoga lub szybko wybili mu kamieniem w mieszkaniu, ale i te wybryki należały do rzadkości. Mniej nerwów, a więcej poczucia odpowiedzialności za swoje postępy w nauce i pilności u młodzieży szkolnej było wtedy. Podkład etyczny był zdrowszy.

Oto jedyna racjonalna odpowiedź na fakty dzisiejsze w porównaniu z dawnymi latami, choć dawniej nikt się nie troszczył o fizyczne wychowanie młodzieży, o boiska do gier i zabaw, a nawet karano karcerem za

sancedzkowanie się, ślizgawkę lub grę w osławioną kiczkę. „Wiek dziecka” jeszcze się był nie narodził; szkoła, a w niej nauka była ciężką pracą; nie silił się żaden pedagog dotrzeć do mózgu ucznia zapomocą zabawy czy nauki poglądowej, nie rozkładał się nad nim, nie ważył książek, które skrzywiają kręgosłup itp. Więc gdy metoda nauczania kolosalny zrobiła postęp, gdy sposób podawania wiedzy uczniowi ułatwia jej nabywanie, a troska o zdrowie i wychowanie fizyczne młodzieży na naczelnym są stawiane miejsce, rezultaty powinny być inne, a skoro są ujemne, są przyczyny, które je wywołują.

Jedną z nich — to przemęczenie społeczeństwa wojennymi i powojennymi wypadkami, rozluźnienie się życia rodzinnego, obniżenie się powojennej etyki, wogóle wojenna i powojenna atmosfera, wśród której młodzież dzisiejsza rośnie i wyrasta. Kino, teatr, popularna prasa i literatura, nawet ulica — wszystko zmieniło swoją treść i swój wygląd, rozebrało się niemal do naga lub ubrało w pstre barwy arlekina. Czy to wszystko są dogodne warunki pod kształcenie dusz, urabianie woli i tężyzny duchowej dorastającego pokolenia? A przecież to pokolenie nie jest niczem innym jak tylko częścią współczesnego społeczeństwa i jak gąbka chłonie w siebie z otoczenia wszystko złe i dobre z poządlivością i ciekawością, właściwą młodemu wiekowi.

Jeśli młodzież nie jest dobrą — widocznie nie jest zdrową atmosfera, wśród której młodzież się wychowuje. Przychodzi ona do szkoły z rozstrojonymi nerwami i chce bez wysiłku zdobywać laury, a chęć pokonywania choćby najmniejszej przeszkody jest jej obca. Nie ma w niej uporu do nauki, nie ma woli. Bierność, apatia, rozleniwienie myśli — a równocześnie wysokie pretensje, aby jak najmniejszym wysiłkiem jak największe osiągnąć korzyści — oto jej cechy ujemne, z którymi szkoła musi staczać dziś formalną walkę. Hasło: „Z trudnościami łamać uczmy się za młodu!” gdzieś się zapodziało. Reforma dusz młodych jest zatem potrzebna i konieczna.

Mogą tu ze szkołą współdziałać rozumnie zorganizowane koła rodzicielskie i może działać rozumna prasa; mogą i profesorowie wychowawcze wysiłki spotęgować, ale i wychowawstwo w szkole musi ulec reformie. Obecny podział nauczycieli wychowawców, specjalnie płatnych i niewychowawców (bo niepłatnych za wychowawcze czynności) jest absurdem. Nauczyciel-niewychowawca nie powinien ani chwili pozostawać w murach szkolnych. Wszyscy powinni i muszą być wychowawcami, działać na charakter za pomocą podawanej wiedzy, przykładu, opieki nad młodzieżą w szkole i poza szkołą, wpływem na dom rodzicielski, organizowaniem w obrębie szkoły drużyn harcerskich, kółek muzycznych, sportowych itp.

Dziś nauczyciel nie może zacieśnić swej pracy na samej, choćby wzorowej lekcji szkolnej, a wychowawcza jego działalność nie może być mierzona ilością godzin pracy w klasie; musi ona wynikać z posłannictwa zawodu.

Równocześnie jednak wypowiedzmy walkę zgniliznie moralnej pewnych warstw powojennego społeczeństwa i wyuzdaniu obyczajów, które pod różną formą czycha na naszą młodzież i omotuje jej dusze, wiodą ją na bezdroża wśród tanecznych dancin-gów, kinowych filmów, płaskiej literatury i krzykliwej reklamy, apoteozującej zbrodnie tłumami nagłówekami w codziennej prasie o niewysokim poziomie etycznym, obliczonej na najniższe ludzkie instynkta swą reklamową pobudliwość.

Odrutka musi być silniejsza niż trucizna, która owłada nerwami dzisiejszej młodzieży i czyni z niej istoty o słabej woli, niezdolnej do walki z zyciem i jego przeciwnościami.

(Wuk.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 lipca 1925.

TEATR WIELKI.

Niedziela 12 bm. „Opowieści Hoffmana“ opera.

Poniedziałek 13 bm. „Cyganeria“ opera (debiut p. Sabiny Grifflówny — występ Stanisława Drabika).

Wtorek 14 bm. „Lakme“ opera (uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta narodowego Francji).

Środa 15 bm. „Halka“ opera (debiut Wandy Korytko — zamknięcie sezonu operowego).

Czwartek 16 bm. „Clo-clo“ operetka.

Piątek 17 bm. „Dama w purpurze“ operetka.

Sobota 18 bm. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.

Niedziela 19 bm. „Hrabina Marica“ operetka.

TEATR MAŁY.

Niedziela 12 bm. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

Poniedziałek 13 bm. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

Wtorek 14 b. m. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

Środa 15 b. m. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

Czwartek 16 bm. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

Piątek 17 b. m. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

Sobota 18 b. m. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

Niedziela 19 bm. „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 aktach B. Winawera.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 12 bm. „Grzebień sztyldkretowy“ komedia.

Poniedziałek 13 bm. „Grzebień sztyldkretowy“ komedia.

Wtorek 14 bm. „Grzebień sztyldkretowy“ komedia.

Środa 15 bm. „I=0“.

Czwartek 16 bm. „Tragedja dzieci“.

Piątek 17 bm. generalna próba.

Sobota 18 bm. „Dzień i noc“ dramat (premiera).

Niedziela 19 bm. „Dzień i noc“ dramat.

KURS KIEROWCÓW AUTOMOBILÓW.

Izba handlowa i przemysłowa rozpoczyna kurs kierowców samochodowych dnia 15 bm. — Informacji udzieli i wpisy do 14. przyjmuje Biuro Oddziału techniczno-przemysłowego Izby, Bourlarda 5, II p., godz. 9—2. 5818

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że o ile do dnia 15 lipca nie otrzymamy prenumeraty za lipiec, to z dniem 16 lipca wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

— Od Administracji. Wszyscy nowi prenumeratorki, którzy zaprenumerują „Słowo Polskie“ od 1 lipca, otrzymają bezpłatnie początkowe arkusze Biblioteki „Słowa Polskiego“ w dużym formacie książkowym p. t. „Czarnoksiężnicy“.

— Teatr Wielki. Dziś w niedzielę powtórzenie po raz drugi po wznowieniu efektownej opery „Opowieści Hoffmana“ w niezmiennym obsadzie piątkowej. W poniedziałek przedostatnie przedstawienie w tegorocznym sezonie operowym. Na którym zostanie odegrana opera Pucciniego „Cyganeria“ z występem p. Stanisława Drabika. W partii Mimi debiutować będzie p. Sabina Grifflówna, uczennica szkoły WP. Kozłowskiej. Dalsza obsada stanowią pp. Lubicz, Cyganik, Dolnicki, Martini, Schmidt. We wtorek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta narodowego Francji. Dana będzie doskonała operetka „Dziewczynka z 1001 nocy“. W przyszłym tygodniu na scenie Teatru Wielkiego ukaże się przegląd wszystkich operetek granych w obecnym sezonie jak: „Clo-clo“, „Hrabina Marica“, „Dama w purpurze“ i inne.

— Teatr Mały. Daje codziennie arcywesołą komedię popularnego na naszej scenie autora B. Winawera „Znajomek z Fiesole“, która gromadzi liczny zastęp widzów, bawiących się doskonale pełną humorem grą zespołu. Ostatnia nowość repertuaru niebawem zjedzie z afisza przed wyjazdem zespołu na wakacje letnie.

— Teatr Nowości. Wczorajsza premiera „Grzebień sztyldkretowy“ podobala się ogólnie z powodu przepięknej gry ulubieńców naszych pp. Gorczyńskiej i Justjana. Znakomitych artystów wywoływano kilkakrotnie. „Grzebień sztyldkretowy“ grany będzie jeszcze w niedzielę, poniedziałek i po raz ostatni we wtorek. Na liczne żądania

Kronika przemyska.

Przemyśl, 12 lipca.

Z sali radzieckiej. We środę odbyło się posiedzenie rady gminnej. Uchwalono oddać restaurację wieży zegarowej p. Goldbergowi za kwotę 21.000 zł. Sprawę parcelacji gruntów p. Orzelskiego odłożono do następnego posiedzenia. W końcu załatwiono kilka spraw drobnych. Przyjęto do związku gminy p. Kreicarską i p. dr. Lewickiego oraz uchwalono kilka pożyczek urzędnikom magistratu. Dr. Dorosz zapytywał burmistrza, kiedy będzie obsadzone stanowisko trzeciego lekarza miejsk. Burmistrz Kostrzewski odpowiedział, iż sprawa ta nie jest pilna i na razie wystarczy dwu lekarzy.

Wyjazd burmistrza. Burmistrz Kostrzewski wyjechał w sprawach miasta d. 9 bm. do Warszawy.

„Turoń“ na scenie „Sokoła“. Koło amatorskie „Sokoła“ przedstawia na własnej scenie w sobotę d. 11 bm. „Turoń“ Żeromskiego.

Z Kasy chorych. Zarząd Kasy chorych rozpatrywał na czwartkowym posiedzeniu podania na stanowisko dyrektora tej instytucji. Ponieważ wpłynęło tylko trzy podania, obecnego dyr. Kohna, byłego Mandla oraz poza konkursem, znanego na bruku przemyskim Belucha, przeto p. Waygart uczynił wniosek na rozpisanie nowego konkursu. Wniosek początkowo odrzuco-

no, skoro jednak za drzwiami usłyszano natarczywe głosy, zgromadzonych przez p. Mandla adherentów, ażeby on został dyrektorem dr. Grossfeld podjął wniosek p. Waygarta i tym razem go uchwalono.

Z kłótni przewodniczący odczytał sprawozdanie z lustracji Kasy, dokonał przez Okręgowy Urząd ubezpieczeń we Lwowie. Orzeczenie wypadło dla dyrekcji i zarządu fatalnie. Wytknięto ogromne braki w administracji i rażące błędy w kasowości. Zarząd uchwalił w sprawie orzeczenia komisji lustracyjnej wnieść protest do ministerstwa. Sprawę kupna gruntów odesłano do pełnego zarządu.

Bankructwo. Oslawiony dostawca wojskowy Poller wniósł do sądu okręgowego prośbę o prolongatę swych zobowiązań. Pasywa wynoszą ćwierć miliona.

Pierwsza katastrofa autobusowa. W piątek wydarzyła się na ul. Grunwaldzkiej pierwsza katastrofa autobusowa. Mianowicie autobus, zdążający ku ul. 3 Maja, chcąc minąć jadącą środkiem ulicy furę, wjechał na kupę kamieni a stąd wpadł przednimi kołami w fosę. Z osób nikt nie odniósł ani lekkiego obrażenia; u autobusu połamały się oba przednie koła.

Sąd doraźny. Sąd doraźny nad Marcuzą i tow. odbędzie się we wtorek.

osób, które nie widziały jeszcze prześlizgniętej komedijki Maoka „I=0“, ukaże się ta nowość tylko raz jeden we środę 15 bm. z pp. Gorczyńską, Adwentowiczem i Justjanem w rolach głównych.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Jadwiga Leszczyńska z Kozietuły, Maria Kirchmayer z Krakowa, Halina Klugorowa z Krakowa, dr. Stanisław Hofmokl z Zarzecza, A. Presser z Nowego Jorku, Zuh di Bey z Konstantynopola, Djemil Bey z Konstantynopola, Zuzanna Rousel z Valence Brance, Bene Belin z Vesoul, Marjan Blumenfeld z Krakowa, Tadeusz Skożynski z Łucka, hr. Mieczysław Chodkiewicz z Młynowa, inż. Józef Imerdauer z Borysławia, br. Seweryn Brunicki z Dubanowic, hr. Stanisław Czacki z Warszawy, Regina Mandler z Rawy Ruskiej, Witold Krzysztofowicz z Karapczyjewa.

Hotel Krakowski: M. Rosenstein z Warszawy, Wład. Majewski z Warszawy, Feliks Eisenstadt z Dani Wyżnej, Pierre Beau doim z Paryża, Michał Chraniewicz z Warszawy, Pierre Boucenne z Paryża, Kazimierz Mościński z Lidy, Stefan Wegner z Łodzi, Ernest Rujder z Wiednia, Jeanne Peters z Krosna, Leonard Bruyn z Krosna, Florent Joets z Krosna, Andre Mehnyes z Krosna, Samuel Roth z Nowego Jorku, August Kierger z Wiednia, dr. Max Czerkins z Wiednia, dr. Adolf Drucker z Wiednia, Henryk Frączkiewicz z Piotrkowa, Edmund Zieleniewski z Krakowa, Konstanty Ilków z Zagórza, Bruno Rozen z Berlina.

— M. S. O. złożył dziś w niedzielę dnia 12 lipca 1925 wieniec na płycie „Nieznane go Żołnierza“. Wszyscy obecni i dawni członkowie MSO. stawiają się dzisiaj o godz. 9:30 rano w podwórzku realności przy ulicy Kopernika 20. Obowiązkiem Polaka jest jawić się w tym dniu na zbrońce.

— Stanisław Wasylewski wyjechał na kilka dni ze Lwowa, wskutek tego nie nadesłał nam zwyczajnego fejletonu niedzielnego. W odcinku fejletonowym przynosimy dziś za to Czytelnikom prześliczne wiersze Kasprowicza z cyklu „Janosik“.

— Włodzimierz Kaczmar, jeden z najwybitniejszych polskich basistów po Di Durze, bawi obecnie we Lwowie, dokąd przyjechał po swoich występach w słynnej mediolańskiej Scali, gdzie stale jest zaangażowany. Prasa włoska pisała o występach Kaczmarza w Rzymie, gdzie śpiewał w obecności pary królewskiej, w Mantui, Brescii, Florencji, Cremonie i w Mediolanie, z wielkim uznaniem dla pięknego głosu artysty i dla jego wybitnych zalet aktorskich. Artysta da w kraju szereg gościnnych występów.

— Cudze chwalicie swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie. Poco wy dawać ogromne cła na sprowadzanie dywanów zagranicznych, kiedy w kraju posiadacie wytwórnię dywanów Karola Litwinowicza, która wyrabia dywany smyrneńskie ręcznej roboty, daleko trwalsze od dywanów perskich.

Dywan z wytwórni Litwinowicza jest wyrabiany z najlepszej wełny wiedeńskiej na podszwecze wełnianej a będąc ręcznie wiązany jest daleko silniejszy i trwalszy od innych wyrobów. Firma Litwinowicza daje sposobność każdej z pań wyuczenia się i robienia dywanów bądź to dla własnego użytku, bądź dla zarobkowania, wełnę smyrneńską, oraz podszweczkę i wszystkie przybory nabyć można w wytwórni detalicznie i hurtownie po cenach najniższych. — Informacji udziela bezpłatnie, przyjmuje naprawę dywanów wszelkiego rodzaju po cenach najniższych, oraz wykonuje wszelkie roboty w zakresie dywanów wchodzące. Jako nieprześcigniony taksator w wszelkiego rodzaju dywanach, postanowił podnieść przemysł dywanów w Polsce i prosi Szan. klientów, ażeby przed kupem obcych wyrobów zaglądali bez obowiązku kupna do kantoru przyjęcia wytwórni dywanów K. Litwinowicza, Lwów, ul. Żybkiewicza 18. Zaznaczyć należy, iż wytwórnia dywanów, która podupadła podczas wojny światowej, dziś rozwija się, ciesząc tysiącami podziękowań. 5870

Okulary automobilowe

angielskie i francuskie chroniące od prochu i słońca — najtaniej 5492k Schall i Eichler, Lwów, pl. Merjański 7. tel. 25-78 (pod kaw. de la Paix) — wejście przez bramę.

— Dwa wypadki, spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią. Wczorajszej nocy w zastępstwie swego ojca pełnił służbę nocnego stróża w fabryce „Gafota“ niejaki Jan Pelech, liczący 17 lat. Obchodząc zabudowania tej fabryki, leżącej za rogatką Żółkiewska, manipulował tak nieostrożnie rewolwerem, iż spowodował strzał, który zranił go w lewą nogę. Wozem fabrycznym przywieziono Pelecha na Pogotowie Ratunkowe, skąd po prowizorycznym opatrzeniu rany — odtawiono go do szpitala powszechnego. — Wczoraj o godz. 10-tej wieczorem Karol Litwinowicz, właściciel wytwórni dywanów — w czasie pobytu w restauracji Jägera przy ul. Mikołaja — wyjmując portfel z tylnej kieszeni spowodował strzał z rewolweru, znajdującego się w tej samej kieszeni. Kula utknęła w podłodze i szczęściem nie zraniła nikogo. Wspomniany wypadek wywołał popłoch w restauracji. Litwinowicza po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie.

— Włamanie na Gródeckim. Wczorajszej nocy nieznany sprawca usiłował włamać się do realności Hermana Kartera przy ul. Gródeckiej 147 i w tym ce-

lu od strony rogatki Gródeckiej wybił dziurę do połowy grubości ściany. Włamywacz usiłował się dostać do kancelarii, znajdującej się za ową ścianą i zoperować kasę. Zapewne spłoszony — włamywacz zbiegł pozostawiając na miejscu duży stalowy nóż. Szkoda, wyrządzona przez niego, wynosi 20 zł. Do chodzenia policyjne w toku.

— Koncert w „Jad Charuzim“ — z przeszkodami. Wczoraj przed południem w sali tego żydowskiego towarzystwa przy ul. Bernsteina miał odbyć się koncert kantora warszawskiego, Gerschona Sirotty. Gdy kantor, zmęczony podróżą, nie jawił się i odwołał produkcję — publiczność żydowska podniosła taki krzyk i typowy sobie zgiełk, że wrzaski przez długi czas rozlegały się w dalekim od środowiska promieniu. Awantury trwały długo i uspokojenie wniosła zapowiedź, iż koncert odbędzie się w dwóch dniach najbliższych.

— Wielka awantura w szynku. W położonym przy ul. Gródeckiej 138 szynku Tennenbaumowej wywołali wczoraj późnym wieczorem wielką awanturę trzej sierzanci i dwaj plutonowi z parku lotniczego. Zabawiali się oni w tym szynku a gdy przyszło do wyrównania rachunku — oświadczyli restauratorce, że nie mają obecnie pieniędzy i później dług wyrównają. Gdy Tennenbaumowa telefonicznie odniosła się do Komendy miasta — żołnierze pobili szkło a jeden z sierżantów pewnego cywilnego, który wskazywał im na niestosowne zachowanie się, dotkliwie pobił. Awantury te wywołały przed szynkiem wielkie zgiewisko, zebrało się sporo awanturników, którzy zamierzali się ująć za pobitym cywilem i byłoby niewątpliwie noże w robocie, gdyby nie zjawienie się pięciu posterunkowych. Ci obronili lotników przed wzburzonym tłumem i doprowadzili ich do komisariatu. Zjawił się wtedy patrol wojskowy i zabrał ich do Komendy miasta.

— Echa śmiertelnego pobicia chłopaka. Donosiliśmy onegdaj o pobiciu Józefa Huka, 8-letniego chłopaka, który przewieziony do szpitala powszechnego zmarł niebawem. Na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych przez posterunek policyjny na Jałowcu, jako podejrzany o zabicie Huka aresztowany został Tomasz Skarbek, masarz, zamieszkały na Pasiekach Halickich. Powodem miała być zemsta za to, iż Huk w czasie gry w piłkę na pastwisku w Pasiekach Lesienickich kopnął córkę Skarbka. Sprawcę odtawiono do aresztów policyjnych, dochodzenia w toku.

— Wskutek rozwiązłego życia męża — rzuciła się z III. p. na bruk. Wypadek, który wydarzył się onegdaj przy ul. Ormiańskiej, gdzie Rozalia Pajakowa, żona kelnera, rzuciła się na bruk z wysokości trzeciego piętra, został przez policję wyświetlony. Otóż nie zachodzi tu wypadek zabójstwa, ale zamach samobójczy kobiety, która wskutek rozwiązłego życia swego męża — powzięła zamiar odebrania sobie życia. Denatka odniosła ciężką ranę na głowie i złamania nóg i wkrótce zmarła po przewiezieniu do szpitala powszechnego.

— Karygodny czyn kokainistki. Policja aresztowała w dniu wczorajszym Marię Jarosz, koryntiantkę, która wywabiwszy z mieszkania Rudolfa Branickiego, 13-letniego chłopca — zaprowadziła go do restauracji Zajacowej w bramie Andriollego, gdzie dała mu najpierw kokainy a potem upiła go piwem i miodem, wskutek czego chłopak zanie mógł tak ciężko, iż wezwano Pogotowie Ratunkowe, które go przewiozło do mieszkania rodziców. Jaroszówna jest w świetle policyjnym znaną kokainistką i już kilkakrotnie w zamiarze samobójczym zażywała większą ilość kokainy.

— Znów ofiara nieostrożnej jazdy. Władysław Mazurkiewicz, zamieszkały w lesienickiej fabryce dróżdży, tak nieostrożnie jechał wczoraj ul. Wałową, iż potrafił Cyryla Krochmalnego, który upadł pod koła wozu i doznał dotkliwych potłuczeń. Po zaopatrzeniu Krochmalnego przez Pogotowie Ratunkowe — pozostawiono go opiece domowej.

— **Z kroniki kradzieży.** Aresztowano Marię Kunicką za współudział w kradzieży obuwia z warsztatu szewskiego Karola Schmidta przy ul. Szeptyckich 20.

— Aresztowany dalej został Jan Michalik, zamieszkały w Artyszczowie, w powiecie gródeckim, za sprzeniewierzenie obrazów i lustra na szkodę Markusa Grossmanna, agenta handlowego w Siczowie.

— **Z sali szpitalnej.** Przywieziono wczoraj do szpitala powszechnego Jana Zechowicza, rolnika, zamieszkałego w Dobczanach. Zechowicz zraniony został w klatkę piersiową przez nabój, który eksplodował w czasie czyszczenia przez niego studni.

— **Szajka złodziejska przed sądem.** Przed trybunałem, któremu przewodniczył r. Makuch — stawała wczoraj szajka złodziejska, która ubiegłej jesieni i zimy dokonała we Lwowie wielu włamań mieszkaniowych. Na czele tej szajki stała niebezpieczna złodziejka, wywieziona ze Lwowa, Matylda Adler a należeli do niej Stanisław Machalski, Mechel Langweil, czeladnik krawiecki i jego kochanka Maria Chomikowska. Po przypadkowym przytrzymaniu Adlerówny w parku Kościuszki — policja wpadła na trop szajki, która w ciągu kilku miesięcy okradła kilkanaście mieszkań. Po przeprowadzonej rozprawie Adlerówna za kradzież w 17 wypadkach skazana została na dwa lata więzienia, Machalski za współudział na jeden rok, — za blatnictwo i ukrywanie rzeczy, pochodzących z kradzieży trybunał skazał Chomikowską na sześć tygodni aresztu, Langweila na cztery tygodnie, Marcelę Balicką na dwa miesiące, Ludwika Czosnykowskiego na 10 dni, w końcu Anielę Czosnykowską, Apolonję Mołdawczuk, Salkę Schranz i Mozesa Hanza po siedem dni aresztu.

Lekarz chorób skórnych i wenery.

Dr. Zdzisław Kotiers

powrócił p. 5824

Lwów, ul. Jabłonowskich 2.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Observatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

11 lipca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w m. 735.6	736.3	735.3	
Temperatura w C° + 14.8	+ 14.6	+ 14.5	
Kierunek wiatru NW	NNW	NNW	
Wiatr. km/godz. 8	5	3	

Temperatura najwyższa +19.8 °C, najniższa +14.4 °C.

Uwaga: Pochmurno, przed południem deszcz.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE

NAJWAŻNIEJSZYCH STACJI:

Niedziela, 12 lipca.

Berlin (505), godz. 19.30: „Meistersänger”, opera Wagnera.

Frankfurt (470), godz. 19.30: „Meistersänger”, opera Wagnera.

Hamburg (395), godz. 20: Wieczór wokalistno-muzyczny, kwartet skrzypcowy, chór mieszany.

Królewiec (463), godz. 20: Wieczór operowy (wyjątki z oper — sola i duety).

Monachium (485), godz. 20: Symfoniczny koncert ludowy.

Monastyr (410), godz. 20: Wieczór pianistów: Beethoven, Mozart, Chopin.

Stuttgart (443), godz. 20: Akademia koncertowa.

Wiedeń (530), godz. 20: Popularny koncert orkiestralny.

Rzym (425), godz. 21: „Pajace”, opera Leoncavalla.

Berno (1800), godz. 20: Koncert szwedzkich kompozytorów.

Praga (550), godz. 20: Koncert rosyjskiej pieśni i muzyki.

Zurych (515), godz. 20: Koncert orkiestralny.

Paryż (1750), godz. 20: Koncert orkiestry kaukaskiej.

Jaeger i tow. przed sądem.

Mykietyń w roli obrońcy reszty oskarżonych.

Na wstępie wczorajszej rozprawy wyjaśnił dodatkowo osk. Mykietyń, że rozmawiał z Łotockim dnia 6. IX, a nie — jak przez omyłkę pierwotnie zapodał — 5. IX, czyli w dniu zamachu. Po tem wyjaśnieniu, które raz jeszcze wypłynęło w toku rozprawy w dość niezwykłym epizodzie, rozpoczęło się dalsze niesłychanie żmudne i męczące przesłuchiwanie osk. Robi on chwilami wrażenie idjoty, kiedy indziej znów człowieka nerwowo zupełnie wyczerpanego, aby w chwili potem ujawnić bystry i logicznie dobrze zbudowany tok myślowy. W tym labiryncie nieudomówień i ciągłych wypoczynków wyrasta jednak wyraźna i po części

rewelacyjna teza oskarżonego,

zmierzająca do wykazania, że to on „błagował”, a reszta oskarżonych działała w dobrej wierze i padła tylko ofiarą jego nieskontrolowanej fantazji.

I tak podać miał na żądanie Dwornickiego dokładnie miejsce, z którego Pańczyszyn rzucił bombę. Zastanawiając się nad tem, co ma odpowiedzieć, kupił 3 egz. „Wieku Nowego” z opisem procesu Steigera, dokompletował do tego 1 stronicę „Chwili” i z tej lektury dowiedział się, że 1) bomba rzuczona została od strony budki inwalidzkiej, 2) jeden ze świadków zeznał, że sprawców było dwóch, blondyn i brunet dziobaty. Blondyn — to Pańczyszyn, a brunet dziobaty — to Fidyk. „Na tej podstawie miałem przekonanie, że to Pańczyszyn zrobił zamach”. Na pytanie przewodniczącego raz jeszcze wyjaśnia: czytałem (dzienniki) nie po to, aby wiedzieć, gdzie stali, lecz aby wiedzieć, gdzie mieli stać, po to, aby pokazać Dwornickiemu.

W niedzielę 21. IX. był osk. u Dwornickiego. Byli sami, wizyta trwała godzinę. Dwornicki położył na biurku szkic sytuacyjny, wygotowany poprzedniego dnia, a osk. stosownie do tego, co przeczytał w dziennikach,

zaznaczył ołówkiem miejsce,

na którym miał stać Pańczyszyn z Fidykiem, między rogiem ulic Legionów i Kopernika a budką, siebie zaś ułożył obok wejścia do kawiarni De la Paix. Mówił wyraźnie Dwornickiemu, że widział ich obu w zaznaczonym miejscu; obecnie przyznaje, że

„to była błaga”,

zbudowana na materiale z „Wieku Nowego”. Po chwili osk. cofa wyraz „błaga”, choć godzi się na to, że ani Pańczyszyna, ani Fidyka wtedy nie widział.

Przew.: Wiedział pan, że to nieprawda?

Osk.: Nie wiem.

Dwornicki pytał, kto rzucił bombę. Ja na podstawie tego, co wiedziałem o Pańczyszynie, powiedziałem, że on. Jako świadków podałem Stefanję Hordyńską i brata Aleksandra Mykietyna, którzy mówili, że byli na miejscu zamachu. Dwornicki prosił, abym tych świadków skłonił do zeznań. Kazał mi przyjść nazajutrz i obiecał, że wystara się o część przyrzeczonej nagrody.

W poniedziałek 22. IX. oznajmił osk. Dwornickiemu, że pytał się brata, który będąc na Wałach Hetmańskich, widział, jak uciekało 3 ludzi, ale Pańczyszyna nie widział. Z Hordyńską nie rozmawiał. Dwornicki oświadczył, że pieniędzy nie dostał i kazał przyjść na zajutrz.

We wtorek lub środę był znów u Dwornickiego (czwarta wizyta), gdzie oświadczył, że zeznań składać nie będzie, bo nie chce brać nikogo na swoje sumienie, ponadto zastrzegł się, aby bez jego wiedzy nie czyniono w tej sprawie żadnych kroków. Na to odparł Dwornicki, że tej sprawy już z rąk wypuścić nie może, że on chce tak że zarobić. Oskarżony oburzył się wtedy i wyszedł.

W tym mniej więcej czasie pytał go Kornhaber, przyszedłszy do kuchni,

jak stoi sprawa z Dwornickim. Osk. odparł, że był kilka razy u Dwornickiego, że wymienił mu sprawców za machu, ale pozatem nic nie wie. W kilka dni potem (około 28. IX.) zaprosił go Kornhaber do swej kancelarii, gdzie czekało dwóch panów, a to

Ign. Jaeger i pos. dr. Rosmarin.

Rozmowę zaczął Jaeger.

Przew.: W jakich słowach? Co powiedział?

Osk. (po długim namyśle: A, panie Mykietyń...

Trzeba było długich zachodów dla wydobycia z osk., że Jaeger pytał o to, co osk. wie o zamachu. Opowiadał więc, że Pańczyszyn jest terrorystą, że brał udział w zamachu na więźnie warszawskie, że osk., stojąc po przeciwnej stronie, widział, jak Pańczyszyn z miejsca koło budki rzucił bombę. Kornhaber, Jaeger i dr. Rosmarin słuchali opowiadania. Wtedy, a może podczas innej takiej konferencji, dr. Rosmarin pytał się osk., czy to wszystko prawda, co opowiada, aby, gdyby to się okazało nieprawdą

nie skompromitować się przed Ukralicami.

Osk. nie pamięta, co odpowiedział. Wie tylko, że ci panowie zgodzili się na to, że bez jego wiedzy nic nie zrobią. Konferencji było kilka, ich kolejny przebieg pomieszał mu się w pamięci. Raz, wszedłszy do kancelarii, dostał takiego nerwowego drżenia, że nie mógł nic mówić. Wtedy Kornhaber i dr. Rosmarin przynieśli szklankę i dzbanek z wodą. Osk. wypił 5 szklanek i dostał takiej telepatji, że — jak mu mówiono — telepało nim na krzesło.

Przew.: Pan wie, co to jest telepatja?

Osk.: Wiem.

Przew.: Więc to było takie drżenie?

Osk.: Tak.

W kwadrans potem przyszedł do siebie. Obiecywano mu dolary i wyjazd za granicę. Z Dwornickim przedtem już umówił się o fałszywy paszport.

Odtąd miał spokój, aż do 18. X., gdy narzeczona jego — Karolina Steinówna — dostała wezwanie do Ekspozytury śledczej. Osk. był tem zaniepokojony, podejrzewał bowiem tu jakiś związek z sprawą zamachu, a obiecano mu przecież, że bez niego nic nie zrobią. Poszedł do Dwornickiego, ten jednak nic nie wiedział i obiecał pójść na policyj. Steinówna opowiadała potem, że pytano ją o zamach, — miała zeznać, że nic o tej sprawie nie wie. Dalej pytano ją o narzeczonego. Odparła, że jej narzeczony Michał Podoraj wyjechał przed zamachem „na Czechy”.

Przew.: Do Czechosłowacji?

Osk.: Nie, na Czechy.

Po dłuższej indagacji osk. śmiejąc się wyjaśnia, że taki narzeczony nie istniał, natomiast on sam, będąc komunistą, używał nazwiska Marian Poturaj. Taki osobnik istniał faktycznie i dał mu jakiś swój dokument osobisty. Bardziej szczegółowych danych nie dało się od oskarżonego wyciągnąć.

19. X. wezwał oskarżonego Kornhaber do kancelarii, gdzie czekali dr. Rosmarin, podinsp. Piątkiewicz i Sawicki. (W tem miejscu przew. zarządza przerwę, trwającą 40 minut. — Po przerwie osk. zeznaje nieco płynniej).

— Poseł Rosmarin zmówił się do mnie, abym opowiadał to samo, co przedtem opowiadałem. Zacząłem po chwili mówić, zwróciwszy się w stronę tych panów — o organizacji terrorystycznej, o Pańczyszynie, Łotockim, kom. Kajdanie, o tem, że widziałem, jak Pańczyszyn rzucił bombę, a z nim stał Fidyk. Insp. Sawicki spytał, gdzie przebywa Pańczyszyn. Odparłem, że służy w wojsku, w Kaliszu. Pos. Rosmarin zauważył do podinsp. Piątkiewicza, że to można stwierdzić przez P. K. U., ale dostał odpowiedź, że to niepotrzebne. Rozmowa trwała godzinę lub więcej. Podinsp. Piątkiewicz

twierdził, że ja muszę coś więcej powiedzieć, ale nie chcę powiedzieć, więc on chce jeszcze mówić ze mną na osobności. Umówił się na dzień następnego, godz. 11.

Nazajutrz spóźnił się o 1½ godziny. Gdy wreszcie przyjechał wraz z insp. Sawickim, oświadczyłem, że nie mam czasu. Podinsp. Piątkiewicz dawał mi

za stracony czas 30 złotych,

ale ich nie przyjąłem, bo chciałem gotować w domu obiad.

Spotkali się więc popołudniu. Tu osk. prosi nagle obr. Głuszkiewicza o papier i ołówek, pisze na kolanach kartkę i chowa ją do kieszeni. Na dalsze pytania nie daje żadnej odpowiedzi, wreszcie prosi o 5 minut przerwy celem porozumienia się z obrońcą. Wychodzi z nim na kurytarz i po chwili wraca, aby oświadczyć, że „czuje się strasznie obrażony” tem, że przew. użył wyrażenia „rzekomo”, wspominając o rozmowie osk. z Łotockim 6-go a nie 5-go IX. „Jestem zdenerwowany i nie mogę zeznawać”. Dłuższy czas uspokaja go przewodniczący i obrońca, wyjaśniając różnicę między „rzekomo”, „mnym” i „angeblich”. Wreszcie incydent zostaje szczęśliwie zażegnany. Na dowód swej obrady odaje osk. przewodniczącemu ową kartkę z wypisaną pretensją o „rzekomo” i zeznaje dalej.

Podinsp. Piątkiewicz zaproponował również oskarżonemu protokolarne złozenie zeznań, a natrafiwszy na upór, obiecywał, że rząd i państwo się mu odwdzięczy, że zaopiekuje się nim, ochroni go przed zemstą komunistów, wywiezie za granicę, a zaraz po splansowaniu protokołu wypłaci honorarium. Wreszcie oskarżony ustąpił, podpisał protokół i dostał na rękę 300 złotych.

W 2 lub 3 dni później widział się znów osk. z podinsp. Piątkiewiczem i dostał wtedy od niego

fałszywy dowód osobisty

na nazwisko Jana Jankowskiego. Rozstali się w ogrodzie Kościuszki. W chwilę potem spotkał osk. pewną pannę, która usiłowała zawrzeć z nim znajomość, a jak się później pokazało, była to „panna Piątkiewicza”. Zauważył również, że śledzili go dwaj ludzie z których jeden był agentem Cechnowskim (= Zieliński). Wraz z nim był później osk. u rodziców Pańczyszyna po bliższy jego adres, ale nie dostał go.

Z kolei nastąpił wyjazd do Warszawy. Cechnowski kupił mu walizkę, ale osk., nie mając jej czem zapłacić, zostawił ją we Lwowie. Do Warszawy jechał osk. z 4 wywiadowcami i ową panną z Ogrodu Kościuszki. Podinsp. Piątkiewicz był na dworcu i obiecał oskarżonemu, że da mu w Warszawie

posadę komisarza policji i referenta spraw komunistycznych.

Z Warszawy pojechali do Kalisza, gdzie oskarżony miał agnoskować Pańczyszyna, a stamtąd pod eskortą wywiadowcy wrócił osk. do Lwowa, gdzie zamieszkał dalej pod nadzorem, w Hotelu Podolskim. Tu dowiedział się, że Pańczyszyn został aresztowany i przewieziony do Lwowa.

Celem wydobycia zeznań z Pańczyszyna, zostawiono z nim oskarżonego w pokoju na inspekcji policji przez całą noc. Obaj nie zamienili słowa.

Przew.: Dlaczego pan nie nawiązał rozmowy?

Osk.: Bo się bałem mówić, bałem się Pańczyszyna.

Przew.: Czego? Przecież na inspekcji policji...

Osk. (żywo): O, był niedawno wypadek, że na inspekcji policji jednego...

Formalną konfrontację przeprowadził podinsp. Piątkiewicz. Pańczyszyn wszystkiemu zaprzeczał. Gdy osk. mówił, że P. rzucił bombę, ten zawołał: „to jest bezczelne kłamstwo”. Podinsp. Piątkiewicz pokazywał oskarżonemu płaszcz (raglan) Pańczyszyna i pytał, czy w nim był Pańczyszyn, gdy rzucił bombę. Osk. potwierdził.

Przew.: A co pan wiedział o tym płaszczu?

Osk.: Ta nic nie wiedziałem. Podobnie było z kaszkietem. Pań-czyszyn podczas tego „agnoskowania” rzeczy milczał. Protokoły konfrontacji spisał kom. Gach w obecności podinsp. Piątkiewicza i Iwachowa. Na tem odroczone rozprawę do po-miedziaku. (n.)

Dział ekonomiczny.

Wyniki gospodarki skarbowej.

W ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy.

Według zestawienia, sporządzonego przez Ministerstwa Skarbu, dochody państwowe za czas od 1. stycznia do 31. maja br. wyniosły 802,7 milionów złotych; wydatki zaś w tym samym okresie wyniosły 764 mlj. zł.

W dziale wydatków dokonanych w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy b. r. w porównaniu z 5/12 preliminarza na rok 1925 widzimy znaczną oszczędność, sięgającą 138 milionów złotych, co dało się osiągnąć dzięki systemowi budżetów miesięcznych.

Dochody osiągnięte w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy b. r. (802,7 milj. złotych) są o 96 milionów złotych mniejsze od 5/12 części preliminarza na rok bieżący, co się tłumaczy tem, że wzmożone wpływy z danin publicznych spodziewane są dopiero w drugim półroczu w związku z przypadającymi terminami płatności podatków bezpośrednich.

Monopole państwowe dały w ciągu 5-ciu miesięcy br. netto 141,1 milionów złotych, pokrywając wydatki inwestycyjne własnymi wpływami.

Spółka Akcyjna dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych.

Dnia 7-go lipca odbyło się we Lwowie Walne Zgromadzenie akcjonariuszów tej Spółki. Obrady zajął prezes Rady Zawiadawczej p. Zygmunt Lewakowski.

Ze sprawozdania Rady Zawiadawczej przedłożonego Walnemu Zgromadzeniu wyjmujemy następujące ustępy:

„Rok 1924 był okresem najcięższym jakiego przeżyła Spółka w czasie swego istnienia. Zarząd Spółki świadom w całej pełni swych obowiązków, jakie na nim w tym ciężkim okresie ciążyły, dążył drogą odpowiedniej gospodarki do utrzymania rentowności, tudzież całości majątku Spółki. Oszczędna administracja i ostrożna gospodarka umożliwiły zarządowi Spółki przedłożenie sprawozdania, z którego wynika, że Spółka mimo wprost katastrofalnych warunków gospodarczych w okresie sprawozdawczym na majątku żadnego uszczerbku nie doznała, lecz oparta o silne podstawy bytu wchodzi w nowy okres życia gospodarczego. Nasze realne wartości, w skład których wchodzi majątki ziemskie, realności, zakłady przemysłowe, wyłączności górnicze i nabyte prawa naftowe, przedstawiają się następująco:

Majątek ziemski Schodnica kopalnie nafty. Z przedsiębiorstw naszej Spółki pierwsze miejsce zajmuje majątek Schodnica, będący zarazem najwydatniejszym naszym przedsiębiorstwem kopalnianym. Obszar Schodnicy obejmuje 2.400 morgów ziemi, w czem 1.900 morg. rębego lasu o pięknym częściowo zwyczaj 80-letnim drzewostanie, oraz 500 morg. odkrytego ropodajnego terenu. Schodnica stanowi wyłącznie naszą własność i jest zupełnie wolną od jakichkolwiek obciążeń, czy to z tytułu długów hipotecznych czy też procentów brutto. Na terenie schodnickim mamy 223 czynnych roponośnych szybów, które eksploatujemy przez pompowanie. Szyby te dały w roku 1924 przeszło 1953 cystern ropy. Ropa nasza stanowi markę specjalną o wysokiej zawartości benzyny, wskutek czego chętnie jest przerabiana w rafineriach. W roku sprawozdawczym rozpoczęliśmy wiercenie 5 nowych szybów o ilości 1.315.30 wywierconych metrów. Dokonałmy wiercenia trzech szybów, które już dają stałą produkcję. Ropę naszą przerabialiśmy częściowo w naszej rafinerji w Zniesieniu, częściowo pozbyliśmy odbiorcom krajowym. Przedsiębiorstwo kopalniane i gospodarcze w Schodnicy zatrudnia obecnie 13 urzędników i 335 robotników.

Majątek ziemski Jamielnica znajduje się w bliskości Schodnicy o obszarze 900 morgów ziemi, w tem 500 morg. lasu i 400 morgów roli, łąk, pastwisk i stanowi przede wszystkim teren kopalniany dotąd jeszcze nie odkryty.

W Borysławiu przy ul. Pańskiej posiadamy realność, tak zwaną „Kasę Bracką”, obejmującą 3 morgi gruntu, na którym stoi duży dom o 9-ciu ubikacjach z magazynem i stajnią. Na gruncie „Kasy Brackiej” posiadamy szyb gazowy „Gaz I”.

Rafinerja nafty Lwów w Zniesieniu. W roku bilansowym 1924 uruchomiliśmy nowo wybudowaną rafinerję nafty we Lwowie na Zniesieniu. Rafinerja ta została wybudowaną przy zastosowaniu najnowszych urządzeń i wynalazków z dziedziny techniki i chemji. Zdolność przerobcza wynosi około 250 wagonów ropy miesięcznie. Sprzedaż eksportowa odbywała się za pośrednictwem firmy „Sarmathia” Erdölindustrie und Handelsgesellschaft m. b. H. we Wiedniu, założonej przez nas ad hoc Spółki z ograniczoną poręką, w której posiadamy 52 i pół proc. zatem większość. Towary nasze znalazły licznych odbiorców w Austrii, Niemczech i Czechosłowacji, jak również na Węgrzech i Jugosławji i są jako dobre jakościowo bardzo poszukiwane.

Kopalnia węgla brunatnego. W Potyliczu koło Rawy Ruskiej posiadamy prawo wydobywania węgla na czterech podwójnych miarach górniczych nazwanych „Alfred” i „Edward”. Węgiel pozostały po pokryciu zapotrzebowania naszej rafinerji, sprzedajemy z zyskiem okolicznym odbiorcom.

Realność we Lwowie. We Lwowie przy ul. Pańskiej 25 posiadamy gmach 2-piętrowy z podwórzem i dużym ogrodem o łącznym obszarze 1.300 sążni kwadratowych. W gmachu tym są pomieszczone lokale centralnego zarządu i biura centralnej buchalterji.

Spółka nasza mimo, że należy bezsprzecznie do solidnie założonych zdrowych i bardzo wartościowych oraz racjonalnie i oszczędnie prowadzonych warsztatów pracy, musiała odnieść i przeboleć okres przejściowy, prowadząc defenzywę gospodarczą w kierunku wewnętrznego wzmocnienia i stworzenia sobie własnej możliwości obrotowej i tem tłumaczy się fakt, że za ubiegły rok gospodarczy nie płacimy dywidendy. Będąc przedsiębiorstwem założonym przez swój kapitał, jesteśmy przekonani, że nasza polityka gospodarcza u wszystkich akcjonariuszy, tych samych poglądów znajduje zrozumienie i uznanie. Do okresu odrodzenia gospodarczego Polski chcemy wejść silni i zdrowi, i temi zasadami stale kierujemy się w myśl ciążących na zarządzie obowiązków.

Sprawozdanie powyższe oraz bilans i rachunek strat i zysków za rok 1924, wykazujący czysty zysk w kwocie zł. 57.097.74 przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono jednomyślnie absolutorium Dyrekcji i Radzie Zawiadawczej. Postanowiono zysk zł. 57.097.74 przenieść na rok 1925 i upoważniono Radę Zawiadawczą do przyznania z funduszy bieżących na rok 1925 odpowiedniej remuneracji Dyrekcji Centrali i bilansowego dla urzędników Centrali, oraz do wypłaty odpowiedniej kwoty na cele kulturalne i dobroczynne.

Bilans otwarcia w złotych w dniu 1-go stycznia 1925 przedstawia się następująco: Stan czynny zł. 14.488.713. — Stan bierny 2.100.200/26, pozostaje majątek własny w wysokości zł. 12.328.499/87. Uchwalono jednomyślnie zatwierdzić ten bilans i przeznaczyć na kapitał akcyjny 10.000.000 zł., a na fundusz rezerwowy zł. 2.328.499/87.

Oszacowania kopalni w Schodnicy, majątku ziemskiego w Jamielnicy oraz rafinerji we Lwowie dokonała Lwowska Wojewódzka Komisja Szacunkowa.

Kapitał zakładowy Spółki wynosić ma 10.000.000 zł. i jest podzielony na 500.000 sztuk akcji nominalnej wartości 20 zł. każda.

Do Rady Zawiadawczej wybrani zostali pp.: Stanisław Badeni, Tadeusz Filippi, dr. Artur Goldhammer, Jakób Goldmann, dr. Władysław Leopold Jaworski, Stanisław Karłowski, Karol Klobassa-Zrencki, dr. Izidor Kreisberg, dr. Wilhelm Krzysztoń, Zygmunt Lewakowski, Mieczysław Longhamps, Stanisław Pieńczykowski, Alfred Potocki, dr. Ludwik Roehr, dr. Julian Rużycki, dr. Zdzisław Śluszkiewicz, dr. Marcin Szarski, oprócz tego kooptowano do Rady Zawiadawczej p. Zygmunta Szulakiewicza, b. dyrektora Spółki. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: dr. Feliks Merunowicz, Emil Krug, Stefan Baczewski i dr. Kazimierz Pławowski.

Wreszcie uchwalono w konsekwencji powyższych uchwał odpowiednie zmiany statutu.

Wiadomości giełdowe.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 11 lipca. (Tel. wł.) Londyn 25.33, Nowy Jork 19.25, Zurych 98.62.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 11 lipca. (Tel. wł.) Bank przemysłowców 4.70, Wytwórnia chemiczna 0.32, Cegielski 17 i pół, C. Hartwig 0.75, Herztfeld Victorius 4.25, Dr. May 24—23 i pół, Browar w Krotoszyźnie 1.80, Poznańska Spółka Drzewna 0.45—0.50, Centrala rolników 0.45, Gopłana 6.50, Arkona 1.80.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 11 lipca. (Tel. wł.) Londyn 4.86 i jedna ósma, Paryż 4.71, Bruksela 4.66, Berno 19.41, Rzym 3.81 i pół, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogrod 1.7600, Madryt 14.52, Praga 2.96, Berlin 23.80.

Sport.

M. T. K.-HASMONEA 2:0 (0:0).

Zawody wczorajsze prowadzone w bardzo ośpałym tempie przyniosły zwycięstwo gościom, grającym w nadzwyczaj osłabionym składzie. W Hasmoniei zasługuje na wyróżnienie gra obrony, a zwłaszcza Birnbacha I. Także i pomoc grała nieźle, na pierwszy plan wysuwał się w niej Schneider. Zawiódł natomiast zupełnie napad grający leniwie i nie rozumiejący się nawzajem. Błędem było wstawienie Beigla, który chyba do pierwszej drużyny stanowczo się nie nadaje. U Węgrów podobała się obrona, prawy pomocnik i lewy łącznik. Jakkolwiek cała drużyna stoi technicznie dość wysoko i zwycięstwo bezwzględnie jej się należało, to jednak nie przedstawia ona spodziewanej klasy i jeśli składu swego dziś nie wzmocni, może łatwo doznać klęski z Czarnymi. Bramki dla Węgrów padły w 28' i 33' drugiej połowy. Sędziował poprawnie kpt. Grzyb. Publiczności 100 osób.

Dziś: zawody footballowe MTK — Czarni, boisko Czarnych, godz. 5.30 popoł. — Kolegium sędziów — Prasa sport, o godz. 11-tej na Cytađeli. — Zawody pływackie i w piłce wodnej AZS — Hasmonea o godz. 11 na stawie „Świtez”. — Wycieczka motocyklistów do Skolego. — W Krakowie Pogoń — Wisła o mistrzostwo.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie. Polski związek lekkoatletyczny organizuje 1 i 2 sierpnia w Parku Sieskiego zawody międzynarodowe. W tej sprawie PZLA. odniósł się do zagranicznych związków lekkoatletycznych o przysłanie swych reprezentantów. Jak z dotychczasowej korespondencji wynika go-

towość okazały następujące państwa: Francja, Szwajcaria, Czechosłowacja i Austria. Blizsze szczegóły oraz program zawodów podamy w najbliższych dniach.

Hakoah (Wiedeń) — MTK. (Budapeszt) rozegrały zawody w Warszawie wobec 8000 publiczności z wynikiem 4:0 dla Hakoahu. Bramki strzelił 2 Eisenhoffer, Grünwald i Hess. Sędziował p. Loth bez zarzutu.

Ile zarobi **Hakoah wiedeński** podczas obecnej swej podróży przez Polskę, Litwę i Łotwę? W Łodzi za dwa matche wzięto 2.500 dolarów, w Warszawie po 1.500 dolarów, to samo w Wilnie, Rydze i Kownie — razem 9000 dol. + 2.500 = 11.500 dol. Turniej trwać będzie miesiąc, pensja graczy wynosi 1.500 dol. (100 dol. miesięcznie gracz Hakoahu), liczymy na koszt (utrzymanie, bilety kolejowe) jeszcze 3000 dol. — czysty zysk 7.000 dol.

I nie bądź tu zwolennikiem eksploatawania lydek.

Rekord miss Green. Dawny rekord światowy w skoku wzwyż 1 metr 48.4 cm, który należał do p. Elyott Lyan (Anglia) został pobity przez miss Green (Anglia), która osiągnęła 1 mtr. 51 cm.

Klęska Urugwajczyków w Hiszpanji. F. C. Europa pokonał w Barcelonie urugwajski Klub National (Montevideo) 1:0. Goście wystąpili z kilkoma rezerwowymi.

Najbliższe mecze Węgrów. Reprezentacja Budapesztu gra dnia 12 bm. w Sztokholmie z tamtejszą reprezentacją, następnie 14 bm. z repr. Göteborgu, a potem dnia 19 bm. w Krakowie.

„Tour de France” trwa dalej w całej swej zaciętości. W ostatnim numerze „Sportu” podałyśmy wyniki ośmiu etapów tej gigantycznej walki siły i wytrzymałości. Przejechano 2336 km. — pozostało jeszcze 10 etapów — ilość km. 3094. Na czołowie wyścigu wysunął się tamtegoroczny zwycięzca tego samego biegu, Włoch Bottecchia, obok niego Verdyck (Belg.), Benoit (Belg.), Frantz (Luks.), Beeckman (Belg.), F. Pelissier (Fr.), Buysse (Belg.) — do niebezpiecznych dla Botteccchii należą rów-

nież Sellier (Belg.), i Masson (Belg.). Są to sami zawodowcy — obok których mamy i turystów; — z tych dobrze trzyma się Despontin (Belg.) — który po siódmym etapie miał 78 godz. 19 min., a Bottecchia 77 godz. 29 min. 41 sek. Różnica zaś między Botteccchią a Verdyckiem po siódmym etapie była tylko 51 sekund.

Po siódmym etapie mieli zawodnicy do pokonania najgorszy teren — górzysty — t. z. pirenejski i alpejski. W ósmym etapie, między Bayonne a Luchon (326 km.) pokonać musiano cztery przełęcze — z tych jedną ponad 2000 m. W etapie IX-tym, między Luchon a Perpignan (323 km.) pierwszy przybył Frantz; w X-tym, z Perpignan do Rimes (250 km.) Beeckman w czasie 8 godz. 44 min. 41 sek przed Frantzem i Botteccchią; w XI-tym, między Rimes a Toulou-nem (250 km.) Buysse w 6 godz. 44 min. 07 sek. przed Botteccchią. W ogólnej klasyfikacji Botteccchia jednak jest pierwszy.

Gruner (AZS.) startuje za granicą. Jak się dowiadujemy, znany lekkoatleta stołecznego AZS. Julian Gruner startuje dnia 12 b. m. na wielkich międzynarodowych zawodach w Paryżu, organizowanych przez „Stade Francais”, dnia 14 bm. w Paryżu na Akademickich zawodach PUC., a dnia 17 i 18 bm. w Londynie na międzynarodowych mistrzostwach Anglii. Na zawody te, w których w rzutach Polacy mieliby duże szanse, AZS. ma zamiar wysłać również i Szydłowskiego.

Z Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Polski Związek Lekkoatletyczny opracował nowy statut (przepisy, regulamin, itp.) — PZLA. ogłasza, że w celu podniesienia znajomości przepisów wśród ogółu sportowego książka powyższa jest do nabycia w sekretariacie PZLA. (Wiejska 11).

Ostateczne wyniki turnieju tenisa w Wimbledon. Decydujące spotkanie Lacoste-Borotra zakończyło się zwycięstwem pierwszego 6:3, 4:6, 8:6, wobec czego Lacoste zajmuje pierwsze miejsce, drugie Borotra, trzecie Kehring, mistrz Węgier. Mistrzostwo pań bezkonkurencyjnie zdobyła Lenglen. W grze podwójnej Lacoste - Borotra. W grze mieszanej Borotra - Lenglen.

Różne.

+ Przysmak narakański. Ludzie jedzą niemal wszystko. Dla Chińczyków stęchłe jaja stanowią przysmak, na wyspie Jawie pasztet z mrówek przedstawia znakomitą potrawę dla smakoszy, w Austriji tuziemcy jadają placki z suszonych motyli a różne gatunki gliny spożywane są na wyspie Lemnos, w Macedonii, w Cardynji i w Persji. Modne obecnie z powodu wojny Abd-el-Kirima z Hiszpanją i Francją Marokko uważa za ulubioną potrawę szarańczę. Gotuje się ten przysmak tak: skrzydełka i łapki się odrywa i wyrzuca, resztę suszy się i rozciera na proszek, który miesza się z mąką, cukrem itd. i piecze na placek. Ma to być znakomite.

+ Zatopione skarby. Podczas światowej wojny, u brzegów Senegalu zatopiony został parowiec znanej angielskiej linii White Star, „Laurentic”. — Wraz ze statkiem poszedł na dno kosztowny ładunek złota — 3.193 sztab, wartości 1500 funtów szterlingów każda.

Rząd angielski wysłał dla wydobycia złota statek „Racer”, który ostatnio — po kilkuletniej pracy, ukończył swe zadanie. Wypełnił je wzorowo. Rozsądziwszy resztki statku na dnie morzem, w głębokości przeszło 40 metrów, nurkowie po długich i ciężkich trudach, wygrzebali 3.166 sztab, zaniesionych już głęboko mulem. Uratowanie skarbu opłaciło się sownie, zwążywszy, że przedstawiał on wartość przeszło stu milionów złotych.

+ Spokojna przystań w więzieniu. W centralnym więzieniu w Gandawie, pędzi cichy i spokojny żywot nestor więźniów belgijskich. Starzec ten liczy 75 lat. — Skazany na dożywotnie więzienie spędził lat 50 w murach zamku gandawskiego. Gdy mu proponowano amnestję i wyjście na wolność — odmówił. Nie ma już co robić na tym wolnym świecie — czułby się zupełnie obco i dziko za murami więzienia.

Więźni ten nie widział nigdy tramwaju elektrycznego, ani samochodu i wie o ich istnieniu tylko z gazet.

+ Szczęśliwa Ameryka. Rok budżetowy Stanów Zjedn. został zamknięty nadwyżką dochodów w sumie z góra 1 miliarda 250 milionów franków złotych. A przeto minister skarbu M. Mellon zamierza złożyć projekt wydatnego obniżenia podatków.

DZIAŁ SZACHOWY

— red. inż. Wład. Łasicki. —

L. 64. 13 VII. 1925

Listy w sprawach szachowych prosimy oznaczać wyraźnym dopiskiem: „SZACHY”.

Termin nadsyłania zadań na turniej trójkrotny przedłużamy do końca sierpnia.

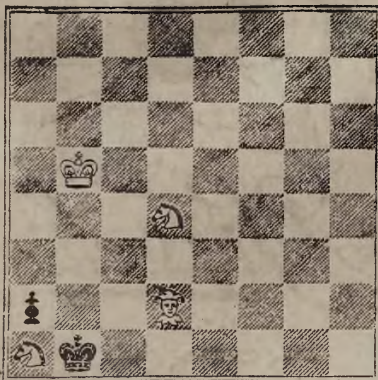
Termin dla turnieju rozwiązywanego zadań od L. 105 począwszy przedłużamy do jednego miesiąca od daty ogłoszenia.

Warunki turnieju rozwiązywanego ogłoszone w Nr. 4 „Słowa Polskiego” z 5 stycznia z wyłączeniem punktów karnych.

Z turnieju „Słowa Polskiego”

109. Godło „Odwaga zdoła młodzieńca”.

Cz.: Kb1, Pa2 (2).



B.: Kb5, Gd2, Sa1, d4 (4).

Mat w 3. posunięciu.

114. Indyjska.

Grana w Marjańskich Łaźniach 1925

B: Przeciórka, Cz: Niemcowicz.

1. d4, Sf6; 2. Sf3, b6; 3. c4, Gb7; 4. Sc3, e6; 5. Hc2; 6. dxc5, Gxc5; 7. e4, Sc6; 8. Gg5, h6; 9. Gh4, d6; 10. Wd1; 11. a3, a5; 12. Ge2, g5; 13. Gg3, Sh5; 14. Sb5, e5; 15. Sxe5! Sxg3; 16. Sxc6, Gxf2; 17. Kxf2, Sxh1; 18. Kgl! Gxc6; 19. Sxd6; 20. Hc3, Wg8; 21. Sxf7! Kxf7; 22. Gh5; 23. Gg4; 24. Kf7.

Uwagi Dra Tartakowera („La Nation Belge”)

1) Z zamiarem e4! stosowane przez Teichmanna. 2) W nowoczesnym stylu gry widać dążność do szybkiego mobilizowania lewego skrzydła w przeciwnieństwie do stylu Morphy'ego, w którym cały atak koncentruje się na skrzydle królewskim. 3) Sposobność do ładnej kombinacji. O wiele zdrowsze było Sxg3! 4) Wprawdzie więcej agresywne byłoby Hd8, ale czarne grając na zwłokę, zachowują przewagę materialną, co jednak nie wyczerpuje pomysłowości i energii. 5) Białe zmuszone szachować gońcem, nie mogą bowiem dopuścić do Ke8! Rd. 6) Najbardziej nieporadna turnieju.

LITERATURA.

— „Turniej Badenbadeński” zbiór 210 partii mistrzowskich w wydaniu Dra S. Tarrascha str. XI i 227 nakładem B. Kagana w Berlinie br. cena Mk. 4- (zł. 5-).

Książka wydana starannie, ozdobiona pięcioma fotografiami jest poważnym podręcznikiem dla studentów nowoczesnej gry, ilustrowanej przez udział najpoważniejszych znanych mistrzów. Do nabycia przez Mięsiecchnik Szachowy za pop. nad. gotówką.

○ L'Alfieri di Re № 4 ogłasza ciekawe studium A. Sacconiego: Ka8, Pe3, e4, g4, h5(5); Kg8, Pe5, e7, g5, h6(3); Białe zaczynają i wygrywają, oraz oryginalną dwuchodową G. Maya z Turynu: Kb4, Hb3, Wb2, e5, Gh4, h5, Sc3, f4, Pc2(9); Kd2, Wf3, Ge1, f1, Sf2(5), której motto można by zdefiniować: Pięsek daje cztery przeciwności.

№ 5 przynosi bardzo cenny artykuł F. Sommy: „La „rifinitura” nei problemi”, w którym omawia przeróbki pięknych pomysłów (Niemayer, Feigl, Mendes de Moraes) w dwumatach i podaje ich podobizny. Zad. 741. M. Wróbel: Kh8, He1, Wa5, f8, Ge3, f5, Sc8, h6, Pf3(9); Ke5, Hd5, Wg2, Ga1, b1, Sg8, h2, Pa2, e6, g3, g5(11), bardzo dobrze ujęty pomysł węzłowy.

To też z prawdziwą przyjemnością powtórzymy poważny głos znakomitego włoskiego kompozytora Alberta Mari, który wyraża się o tej pracy: „Wstęp (Gc2) jest kluczem pomysłu ujętego w dobre karby strategiczne, przedstawione z prawdziwym smakiem i dużą wprawą w licznych i wdzięcznych odmianach. Dobra praca!”

Zdaje się jednak, że na e7 brak czarnego P, gdyż inaczej byłoby uboczne. 1. Hb4 z groźbą Hd6 mat.

TURNIEJE.

— Chemnitzer Tagblatt (Chemnitz, Theaterstr. 10) rozpisal turniej rozwiązywanowy trwający do końca roku. Za każde 300 punktów nagroda. Warunki podobne jak stosowane w „Słowie Polskim”. Prenumerata odbitek działu zad. 1,80 M.

WIADOMOŚCI.

— Partia korespondencyjną z silnym przeciwnikiem rozegrał p. Michał Kwaśniewski, kierownik szkoły w Hańkowcach (pcta. Wólczkowce koło Ząbłotowa, Małop. Wsch.).

NOTOWANIA GIELDOWE.

Lwów 10 lipca 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 5.21
Nowy Jork	5.13-73
1 Funt szterling	25.35
100 Franków belgijskich	—
100 „ francuskich	101.35
100 „ szwajcarskich	209.28
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czecho-słowackich	—
100 Koron duńskich	73.40
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	19.40
100 Leji rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—

Dolar af. w wolnym obrocie: 5.22.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 lipca. (PAT)

Belgia	24.12	24.18	24.06
Belgrad	208.80	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	208.90	209.30	209.30
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25.32.75	25.39	25.26
Nowy Jork	518.5	5.20	5.17
Paryż	24.45	24.51	24.39
Praga	15.44.5	15.48	15.41
Szwajcaria	101.13	101.38	100.88
Wiedeń	73.28.5	73.42	73.10
Włochy	19.15	19.20	19.10

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11 lipca. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24.20	Kopenhaga	106
Londyn	25.04	Sofia	3.77.5
Nowy Jork	515.5	Praga	15.30
Belgia	23.95	Warszawa	99
Włochy	19.20	Budapeszt	0.72.7
Hiszpania	75	Białogrod	9.15
Holandia	206.60	Ateń	8.51
Berlin	122	Konstantynopol	2.92
Wiedeń	72.70	Bukareszt	2.57.5
Sztokholm	138.5	Heisingfors	13.05
Oslo	100.5	Buenos Aires	209

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 11 lipca. (PAT)

Nowy Jork	486.625	Holandia	1213.75
Francja	103.40	Dania	—
Belgia	104.5	Niemcy	—
Włochy	130.5	Austria	—
Szwajcaria	25.03125	Praga	164

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11 lipca. (PAT)

Londyn	103.50	Szwajcaria	413.50
Nowy Jork	2129	Holandia	853.00
Belgia	98.90	Szwecja	572.00
Włochy	79.60	Rumunia	10.30

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 8 VII. 9 VII.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	73.00	72.00
4 pr. Pożyczka Dolarowa	66.75	65.00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	85.00	85.00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	—	—
Bank Handlowy Warszawski	4.70	—
Bank dla Handlu i Przemysłu	—	—
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	0.25	0.25
Bank Zachodni	—	1.50
Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.50	7.50
Kijewski	—	—
Puls	—	—
Spies	—	0.10
Złoty	—	—
Elekt. Z. Dabr.	—	—
Elektrownia	—	—
Brown Boveri	—	—
Sila i Światło	0.21	0.22
Chc-Jorów	3.15	—
Czerwik	0.40	0.37
Częstochowa	1.60	1.60
Gostawice	1.85	—
Michałów	—	0.25
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2.35	2.30
Firley	0.34	0.33
Łazy	0.17	0.16
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.58	1.50
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia, Nobel	—	—
Cegielski	0.37	—
Fitzner Gamper	—	—
Lilpop	0.55	0.57
Modrzewów	3.25	3.20
Norbil	0.80	0.75
Ostrowieckie	5.00	4.85
Parowoz	0.52	0.45
Pocisk	—	—
Rohn Zielinski	—	0.33
Rudzik	1.25	1.20
Starachowice	1.68	1.60
Ursus	1.07	—
Zieleniewski	—	—
Konopie	—	—
Zawiercie	10.60	—
Żyrardów	6.60	—
Borkowski	1.18	1.08
Syndykat rolniczy	6.00	5.75
Haberbusch	—	2.15
Spirytus	—	—
W. T. i Zegl.	—	—
Cielmów	—	—
Sole potasowe	—	—

tendencja utrzymana.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 8 VII. 9 VII.

Ziemski Bank Kredytowy	0.12	—
Polski Bank Przemysłowy	0.24	0.23
Pokred	—	—
Bank Małopolski	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—
Tohan	—	—
Puarna	—	—
Cmielów	—	—
Zieleniewski	11.20	11.75
Cegielski	—	—
Zegluga	—	—
Trzebińia Żelazo	—	—
Górka	11	12
Siersza górnicza	—	—
Polska Nafta	—	—
Strug	—	—
Tepege	0.92	—
Krakus	—	—
Chodorów	3.00	—
Chybie	4.10	4.10
Niemolowski	—	—
Pias, eki	—	—
Pocisk	—	—
Parowoz	—	0.43
Azot	—	0.16

tendencja silniejsza.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 9 lipca. (PAT)

Skoda	1440	Bank Małopolski	43
Zieleniewski	165	Bank Hipoteczny	—
Fanto	220	Nafta	136.1
Karpaty	135000	Mrażnica	38.39
Galicja	1060	Tepege	12.9
Schodnica	—	Browary	124.000
Siersza	28.5	Rakusawa	18

FILATELISTYKA

Red. J. Zadurawicz.

L. 64.

13. 7. 1925.

10 słynnych „Maurycjusów” za 1200 franków.

W roku 1866 pani Desbois wdowa po właścicielu okrętu handlowego zamieszkała w Bordeaux (Francja) przeglądając korespondencję zmarłego męża znalazła piękny egzemplarz „niebieskiego Maurycjusza” umieszczony na liście. Znaczek ten jest jednym z najrzadszych, gdyż obecnie znanych jest tylko 25 sztuk tego wydania, mimo że zarząd pocztowy wyspy Maurycjus wydał ich w roku 1847 500 sztuk. Reszta więc bądź to uległa zniszczeniu, bądź też znajduje się jeszcze dotychczas w ukryciu. Znalezione znaczek, który przeleżał się w biurku 20 lat, sprzedała p. Desbois handlarzowi znaczków pocztowych za... 100 franków. W trzy lata później powtórnie znalazła drugi egzemplarz tego rzadkiego znaczka, a który sprzedała podobnie jak i poprzedni za 100 fr. Zachęcona tem dwukrotnym „odkryciem” postanowiła prześledzić dokładnie papiery męża w nadziei, że znajdzie więcej podobnych znaczków. I nie omyliła się w swych rachubach. Znalazła bowiem 6 rzadkich znaczków wyspy Maurycjus w tem dwa barwy niebieskiej, cztery zaś barwy żółto - czerwonej. Za znaczki te uzyskała ona kwotę 700 fr. Szczerście ją jednak nadal nie opuszczało, gdyż w niedługi czas potem wydobyła ona na światło dzienne jeszcze dwa egzemplarze „niebieskiego Maurycjusza”, za które otrzymała 300 franków. Z powyższych transakcji p. Desbois była zupełnie zadowolona, otrzymała bowiem ogółem 1200 franków.

W czterdziestu lat później przekonała się jednak, że kwota uzyskana ze sprzedaży znalezionych przez nią znaczków, jest zaledwie drobną częścią faktycznej wartości tych rzadkich okazów. W roku 1912 sprzedano na licytacji w Paryżu jeden z powyższych znaczków za... 100.000 franków. — Wszystkie więc znaczki przedstawiają wartość 1.000.000 franków. P. Desbois dowiedziawszy się o tem, nie mogła przeboleć tej straty i zmarła nagle.

Podobny los spotyka wielu znalazców jak i wynalazców, którzy sami umierają w ubóstwie a dopiero inni dzięki im zostają milionerami.

PRZEGLĄD NOWOŚCI.

Albania wydaje prowizoryczne znaczki opłaty. Są to znaczki wydania z r. 1922 z czarnym nadrukiem „REPUBLIKA SHQIPTARE”. Seria obejmuje osiem następujących wartości: 1 c. na 2 c. pomarańczowy, 2 c. pomar., 5 c. zielony, 10 c. czerwony, 25 c. niebieski, 50 c. j. zielony, 1 fr. fioletowy i 2 fr. ciemno-oliwkowy.

Czechosłowacja. Pojawił się prowizoryczny znaczek dopłaty. Ciemno-fioletowy nadruk „30” na 15 halerzowym znaczku dopłaty barwy oliwkowej.

Dania wydaje nowy znaczek dopłaty za 4 ore (cyfry) barwy jasno-niebieskiej.

Estonia. Ukazał się nowy znaczek lotniczy za 45 mk barwy zielonej. Na znaczku przedstawiony jest samolot. Format znaczka jest trójkątny. Nakład wynosi 12.000 sztuk.

Łotwa wydaje nowy znaczek opłaty za 6 santimów koloru zielono-żółtego. Na znaczku widnieje herb państwowy.

Nowa Gwinea. Angielski zarząd pocztowy wydał serię obrazkową dla tej kolonii. Na znaczkach widnieją krajobrazy tamtejszej okolicy. Seria obejmuje 7 następujących wartości: pół d. pomarańczowy, 1 d. zielony, 2 d. lilowy, 3 d. niebieski, 4 d. oliwkowy, 6 d. brązowy i 9 d. fioletowy.

Nowa Kaledonia. Ukazał się znaczek 75 centimów w zmienionym kolorze. Obecnie jest on barwy niebieskiej.

Syjam wydaje dwa nowe znaczki lotnicze: 2 stg. brązowo-żółty (kategoria) i 2 bht. niebiesko-brązowy.

ROZMAITOŚCI.

Zniszczenie olbrzymich ilości znaczków gdańskich. Gdański zarząd pocztowy zniszczył następujące ilości znaczków wydanych w r. 1921: znaczek opłaty 20.000 mk. format duży — 500.000 sztuk, prow. 1 milion — 5 milionów mk. — 750.000 serij. 10 milionów — 500.000 milionów mk. — 500.000 serij; znaczki lotnicze 250.000 mk., 500.000 mk.; 2 milj. na 100.000 mk. i 5 milj. na 50.000 mk. — 100.000 serij.

Spitzberg otrzyma własne znaczki. Norweski zarząd pocztowy projektuje wydanie specjalnych znaczków, które będą ważne tylko na obszarze Spitzbergu. Na znaczkach ma być przedstawiony lew u góry zaś napis „SVALBARD” (Spitzberg w języku norweskim). Na razie mają się ukazać następujące znaczki opłaty: 10 ore, 15, 20 i 45 ore.

Międzynarodowa wystawa znaczków pocztowych w Paryżu była ubezpieczoną na ogólną sumę 22 milionów franków.

Wszelką korespondencję w sprawach filatelistycznych należy nadsyłać pod adresem: Jerzy Zadurawicz, Lwów, ulica Kurkowa 1.5 i p.

Ze świata.

+ Nowa miara. Hrabina de Noailles, z domu księżniczka rumuńska Brancovan, z pochodzenia arystokratka, z przekonania demokratka, z sytuacji życiowej gwiazda życia intelektualnego i towarzystwa paryskiego, na koniec — a raczej na początek — jest przy tym nadmiarze kwalifikacji zalet osobą nieco szczupłą. I — o ironio losu! — ten jedyny brak bardzo ją gnębi. Zdarzyło się raz, że paryski dziennik teatralny „Comœdia” umieścił jej karykaturę, akcentującą oczywiście — właśnie ten brak. Uznając wizerunek za niesprawiedliwy i uwłaczający, hrabina — poetka skorzystała z zagwarantowanego ustawą prawa sprostowania. „Comœdia” w następnym numerze, na tem samem miejscu musiała umieścić fotografię hrabiny de Noailles tej samej wielkości, tylko — nieco pełniejszą. Posypały się na ten temat dowcipy w Paryżu. Stary muzyk, pan W., popisał się następującą anegdotą: „Tusza, czy brak tuszy pani de Noailles? Niema się czem wzruszać. Rzecz znana i prosta: Bywałem w domu księstwa Brancovan, rodziców hrabiny. Obie księżniczki — bo hrabina ma siostrę — były chude jak koty uliczne i ruchliwe jak kocie ich potomstwo. Wdrapywały się na meble, wspinały się na portjery. Hasały po fortepianie. Fortepian! Tu stary muzyk zamyślił się. „Przypominam sobie, że gdy dziesięć hrabina de Noailles siadała na fortepianie, to pokrywała sobą zaledwie dwie oktawy. Gwarantuję, bo znam się na tych rzeczach”.

+ O mało że nie laureatka. Instytut paryski na mocy fundacji rozdziela zapomogi po 5000 fr., przeznaczone dla wdów po ubogich artystach. Zdarzyło się, że zapomogą obdzielono panią Pelissier, wdowę, lecz kasjer pomylił się w adresie i pieniądze otrzymała również pani Pelissier, ale nie ta sama, ani wdowa, ani po artyście. Po pewnym czasie dostrzeżono pomyłkę. Urzędnik Instytutu popędził co tchu do jej mieszkania i mile zdziwiony stanął przed obliczem świętem, ładnym, młodem, zgola nie zbledzionym, ani ztroskanym. Pani Pelissier nr. 2 była osobą złą i pocztową. Pieniądże zwróciła bez trudności, acz z westchnieniem. A na pytanie urzędnika, czemu przypisała otrzymanie zasiłku, odrzekła, strojąc skromne minki: „Mój Boże, musiałam się spodobać któremuś panu z Instytutu”. Instytut wzruszył się i postanowił wynagrodzić uczciwość czy cnotę — niewiadomo. Może obie. Przeznaczył pani Pelissier dar w kwocie 300 fr., tym razem autentyczny i niezwrotny. Dlaczego 300 fr.? — zapytano. Chcieliśmy uniknąć nowej pomyłki — brzmiała odpowiedź. Gdyby pani Pelissier nr. 2 otrzymała 500 fr., miała prawo do tytułu laureatki Instytutu. A tego Instytut wolał uniknąć, nie chcąc się przyznać do ludzkiej słabości.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

SPRZEDAM zaraz dom-budynek fabryczny, duży ogród, stajnia koło kościoła Magdaleny, oraz mechaniczną transportówkę z wialnią, wytręszaczem i czepakami. Zgłoszenia Kadecka 8, właściciel domu. 5741

MAG EL sprzedam z powodu wyjazdu. Zamarstynów Lwowska 59. 5564

Z POWODU wyjazdu sprzedam oryginalną sauerówką 16, Flobert Express pojedynczy kal. 30. Łapkę na lisy, trąbkę myśliwską, kordelas, futerał na strzelbę, łaskę srebrną i wiele innych ciekawych drobiazgów. Sklep komisowy, Piekarska 1, Hote. Krakowski. 5808

REALNOŚĆ za rogatką Łyczakowską dom murowany, pokój, kuchnia, wozownia, ogród warzywny, sad, morg poia, koń, wózek, mieszkanie wolne — cena 2.750 dolarów. Agencja „Fortuna”, Friedrichów 8/III, Telefon 34-64, od 3-6-tej. 5829

WAŻNE DLA PRZEMYSŁOWCÓW!

FABRYKA PASÓW TRANSMISYJNYCH

„STANDARD” Ska z o. por.

Telef. Nr. 11-87

Lwów, Stary Rynek 7.

Telef. Nr. 11-87.

NAJKORZYSTNIEJSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU PASÓW TRANSMISYJNYCH Z NAJLEPSZYCH KRUPONÓW GRZBIETOWYCH, WPROST Z FABRYKI, DAJĄC GWARANCJĘ ZA KAŻDY KUPIONY PAS.

We własnym interesie upraszamy o próbne zamówienie.

5603

WAŻNE DLA PRZEMYSŁOWCÓW!

WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ!

WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ!

39 MORGÓW pola naftowego w Dolinie natychmiast do sprzedania. Wiadomość: w Administracji Słowa. 5723

MORELE (Aprikozy) wyborne wysyła w 5 kil. koszykach franco za zaliczką 15 zł., Sal. Seizer Zaleszczyki. 5797

MORELE (Aprikozy) Zaleszczyckie wysyła w 5 kil. koszykach franco za zaliczką 15 zł., wiśnie 10 zł. N. Riesel, Zaleszczyki. 5796

PARCELE przy ul. Grochowskiej, Sadownickiej, Kochanowskiego i Torosiewiczza, tanio na dogodnych warunkach sprzeda Biuro „Celeritas” Jagiellońska 17. 5811

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

LEŚNICZY zawodowy z wyższą szkołą i wieloletnią praktyką przyjmie posadę zaraz ewent. później. Łaskawe oferty uprasza Leśnictwo Rudki, pocz. Piaski wojew. Lubelskie. 5795

WDOWA po urzędniku, w średnim wieku, posiadająca znajomość języków (francuski, niemiecki, włoski) obyta w podróżach (posiada paszport zagraniczny) poszukuje posady towarzyszy do starszej damy. Zarząd dóbr Biały Kamień koło Złoczowa. 5711

ZAMEŻNA, bezdzietna, dobra gospodyni i kucharka znająca modniarstwo i języki może do dzieci z szczerem przyjmiem obowiązywać w większym domu w mieście za pokój z dopłatą. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności Wolański, Sobieskiego 4. 5847

STARSZY praktyczny nadmłynarz monter handlowo gospodarczych młynów, poleca się zrobieniu kosztorysów, odnawiania i budowy nowych młynów. Zgłoszenia Adm. Słowa pod „W. K.”. 5854

ABSOLWENT medycyny, Poznańczyk — szuka posady, zajęcia lub lekcji niemieckiego, tudzież udziela konwersacji i załatwia korespondencję niemiecką. Zgłoszenia pod: „Akademik” do Administracji. 5763

KRAWCZYNI, rutynowana pierwszorzędna siła przyjmie szycie w domach prywatnych. Żoł 10 parter prawy. 5825

TECHNICZKA dentystyczna 15 lat w zawodzie. Pracowała w kraju i za granicą. Przygotowuje w ustach pacjentów i wykonuje wszystkie prace w zakresie nowoczesnej techniki dentystycznej wchodzące, poszukuje posady od 1 września br. Łaskawe Zgłoszenia pod „A. T.” Biuro ogłoszeń Sokołowskiego. 5853

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

Korespondentka władająca biegle tak w słowie jak i piśmie, językami francuskim i polskim, otrzyma natychmiast stałą posadę. Zgłoszenia: Gen. Eksped. Ogłosz. M. T. Krzysztofowicz, Lwów, Bielowskiego 6. l. p. 5891

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
6 groszy za wyraz.

POKÓJ ładny, dla zamożnych do wynajęcia! Zacharzewicza 5, parter lewy, naprzeciw techniki. 5810

STUDENT Politechniki, kończący, poszukuje spokojnego, słonecznego gabinetu lecz nie przesadnie umeblowanego pokoju w jednej ze sympatycznych dzielnic Lwowa, najchętniej wprost od właściciela. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod: „Lwów”. 5765

POKÓJ z kuchnią, ewentualnie 1 pokój gdzie można by postawić kuchnię. Poszukuje na dobrych warunkach Słowo Polskie pod: „Zaraz”. 5874

WSPANIAŁE 3 pokoje z kuchnią, stylowo umeblowane, odstąpię majątnym, bezdzietnym, za utrzymanie jednej osoby lub w innej kombinacji „komfort” Administracja. 5867

POKÓJ z utrzymaniem. Zamojskiego 11, drzwi 8, od 3 — 4. 5868

MALŻEŃSTWA.
12 groszy za wyraz.

OSOBA z towarzystwa niezależna, przystojna, zamożna, mająca urządzone większe mieszkanie z braku znajomości tą drogą poznałaby człowieka poważnego, zamożnego, na wysokim rządowym stanowisku, w celu matrymonialnym. Rzecz traktuje poważnie, anonimowo do kosa. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Sfinks”. 5853

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

PROFESORKA Gimnazjum koedukacyjnego przyjmie lekcje języka francuskiego podczas wakacji. Wyższego 12, parter. 5814

NA SKRZYPKACH lekcje udziela długoletni uczeń prof. Cetnera, skrzypek Teatru miejskiego. Przygotowuje do matury seminarjalnej. Sadownicka 15. l. p. drzwi 9. 5753

KONWERSACJI literatury, gramatyki francuskiej; niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka, Sykstuska 43 a II p. 5813

ROZPOCZYNAM wakacyjny kurs kilmów i baletów z dniem 15 lipca. Zgłoszenia codziennie. Korytkowa, ul. Łyczakowska 3 II. p. 5655

RODOWITA Wiedenska udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie. Szopa Polna 7. 5852

CHROŃCIE
WASZE MIENIE PRZED ZŁODZIEJAMI!

Kto pragnie mieć swobodną głowę i uszpeczyć swoje mieszkanie od szkody wskutek włamania, zwłaszcza przy wyjazdach na letniska i do kąpiel, niech od kradzieży ubezpieczy swoje ruchomości, ubrania, bieliznę, precjoza i t. p.

W TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ „VESTA”
MINIMALNA PREMJA.

Wyjaśnień udzielają agencje we wszystkich większych miastach i „VESTA” Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Poznaniu oraz oddział

WE LWOWIE, DŁUGOSZA 1. TEL. 1-85.

Na żądanie także telefoniczne, wysyła się agentów do domów.

MINISTERST. WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO
OGŁASZA

KONKURS

NA OBSADZENIE STANOWISKA

DYREKTORA PAŃST. SZKOŁY BUDOWNICTWA I MIERNICZO-MELJORACYJNEJ
W POZNANIU.

Na stanowisko powyższe reflektować mogą inżynierowie-architekci lub inżynierowie-budowniczowie (ładowcy), którzy posiadają długoletnią praktykę w budownictwie, ewentualnie praktykę zawodową pedagogiczną. Podania wraz z życiorysem, wyszczególnieniem prac, uwierzytelnionymi odpisami świadectw i powołaniem się na referencje, należy składać do dnia 15 sierpnia 1925 roku w Departamencie Szkolnictwa Zawodowego (Badatela 12, III. piętro). Dyrektor powołany będzie w charakterze funkcjonariusza tymczasowego do czasu przeniesienia na stanowisko etatowego. 5845

PROF. R. WACEK.

ROWEREM PO EUROPIE

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI, T. I.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZESZWAJCARIĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZESZWAJCARIĘ, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA” — LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — CENA 4 zł. Z PRZES. POCYT.

„DO III kl. normalnej, ewentualnie II-iej przyjmie chłopców z dobrych rodzin na wieś l. IX. b. r. W domu nauczyciel i Francuzka. Opieka rodzicielska — wikt obfity i zdrowy. Kolejną godziną jazdy ze Lwowa do stacji Kułków, skąd pół godziny kłami dworskimi do dworca w Nowym Siole, 4 pociągi dziennie tam i z powrotem. Całkowite utrzymanie z nauką 180 zł. miesięcznie, z Obojczyńskich Halina Cienciatowa. 5622

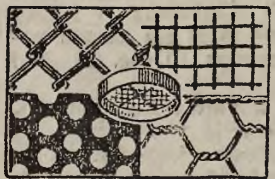
ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową Bolesława Mikszyskiego wystawioną przez P. K. U. Lwów. 5866

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza wykonana starannie tylko u Mandla. Kopernika 14. 5798

DNIA 5 b. m. skradziono w pociągu Rejowice—Lwów kapr. podk. Mieczysławowi Władysławowi walizę z rzeczami wojskowymi wartości 250 zł. 5805



OGRODZENIA

Siatki druciane i metalowe. Najlepsze gaza szwajcarska marki „Dufoura”, Rafy, Sita, Blacha dziurkowana I. KONRAD, Lwów, Pasek Fellerów.

PAŃSTWOWY urzędnik w czynnej służbie obejmie administrację realności. Zgłoszenia do Administracji pod: W. Z. 5524

ŁUSZCZENIE skóry, masaż twarzy, usuwanie węgry, piegów, zmarszczek. Kosmeo, Mikołaja 7, (obok cukierni). 5599

MOTORY „PERKUN”

Semi-Diesel wyrób polski, otrzymał I. nagrodę na wystawie w Paryżu, gdyż są pojedyncze, ekonomiczne i bardzo łatwe do obsługi. Na dogodne spłaty tak motory, jak maszyny młynskie, obrabiarki, pompy, pędnie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca:

„PILOT”

Lwów, ul. Batorego I. 4. 5651
Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie.

Cebule morskie, Maok, Zacherlin, Certan, Knaks, Molin i t. p. środki na wytopienie sznurów, myszy, karakonów, pluskiew, moli i innych pasożytów. Szczotki różne, denka do krzeseł, ramki na gazety, maty japońskie — poleca:

JÓZEF KOLEŻAŃSKI
LWÓW, — ULICA BATOREGO 34-a.A. Piasecki
S.A.

KRAKÓW

FABRYKA CZEKOŁADY

4589 POLECA

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI

NA RATY!
OBUWIE
Damskie Męskie i Dziecięce

SANDAŁY 5606 SANDAŁY

POLECA W WIELKIM WYBORZE CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA

we Lwowie RYNEK 34. „HERA” we Lwowie RYNEK 34.

KARTON WYTWÓRNI
PUDEŁEK

Ska z o. p. Lwów, Gródecka 147.

przyst. tram. 8. 5837

poleca

wszelkiego rodzaju pudełka tekturowe aptekarskie, cukielnicze, luksusowe, sklepowe i t. p.

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. F. HAHN

Lwów, Gródecka 46. — Prześwietlanie Rentgenem. Leczenie lampą kwarcową. 5865

SMARY
OLIWI
PASY

5778 do maszyn, poleca najtaniej

L. HOSZOWSKI

Lwów, Akademicka 3.

Łózka

żelazne i mosiężne Łóżeczka dziecięce krajowe i zagraniczne, Łózka składane ne rozmaitego systemu, Siatki do łóżek, Materace wiosenne i sprężynowe oraz Meble wszelkiej jakości sprzedaje przez czas wakacyjny po CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH.

MAGAZYN MEBLI

STEIL i Spółka

Lwów, ul. Kazimierzowska 28.

Osobom godnym zaufania udzielamy kredytu 5862

Morele zaleszczyckie

wysyła

Pastwowy Zakład Ogrodniczy w Zaleszczykach. 5860